Nr. 154. Lwów — Niedziela dnia 6 Lipca. Rok 1902.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h, w Niemczech . . . . 3 „ — „ w innych Państwach . . . 4 „ — „ [illegible]

[illegible]

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Agencya dzienników [illegible] we Lwowie [illegible]. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia co czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. korresp. prywatne „ „ 6 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: E. 7 po S. Jana z D. Agrypiny M. | Jutro: św. Pulcheryi Nar. Jana Chrz. | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | Wschód słońca o g. 4 m. 14, Zachód „ „ 7 m. 54 | Długość dnia godzin 15 minut 40. Ubyło dnia od wczoraj 2 min.

Cenzura mowy akwizgrańskiej.

Wiadomo, że rząd berliński kokietuje z niemieckimi katolikami, aby ich pozyskać dla siebie i użyć przeciw naszej ludności w Wielkopolsce. Wprawdzie nie chce usunąć resztek ustaw majowych, nie pozwala duchowieństwu katolickiemu wpływać na wychowanie młodzieży, nawet wykłady religii powierza świeckim nauczycielom, nierzadko protestantom, i ani razu jeszcze nie powołał w Prusach katolika na żaden wybitny urząd. Ale niezaprzeczenie stara się o to bardzo usilnie, aby katolicy zapomnieli o „kulturkampfie“, o wtrącaniu kapłanów do więzienia, o poleceniach, dawanych niemieckim teatrzykom, aby w swych jarmarcznych utworach wyszydzały wiarę katolicką. Bismarkowską brutalność zastąpiono układnością i nią rzeczywiście pozyskano już sobie takich wątpliwych katolików, jak hr. Hoensbroech, brat znanego apostaty, albo takich ambitnych, jak hr. Ballestrem. Centrum zwolna, coraz widoczniej, poddaje się temu wabieniu, a trzeba, niestety przyznać, że pomagają mu w tem poznańscy radykaliści swą walką z niemieckimi katolikami o poselskie mandaty gdzieś nad Renem i w niektórych górnoszląskich okręgach. Z naszego błędu rząd oczywiście chce skorzystać i to samo czyni sam cesarz Wilhelm. Na jubileusz papieski wysłał on jenerała Loë, który umie godzić swój katolicyzm z przywiązaniem do luterskich porządków w Prusach. Jenerał wrócił ze swej do Rzymu wyprawy, zdał cesarzowi raport ze swej audyencyi u Papieża, a ponieważ było to w katolickiem mieście Akwizgranie, więc cesarz zaraz wygłosił tam znaną z telegramów mowę, w której między innemi rzekł, że jego poseł do Watykanu przywiózł mu następujące słowa Ojca św.: „Jedynym krajem w Europie, gdzie panują: porządek, ład i karność, poszanowanie władzy i Kościoła, gdzie każdy katolik może swobodnie, bez żadnych przeszkód, wyznawać swą wiarę i podług niej ułożyć swe życie, jest cesarstwo niemieckie, a ono zawdzięcza to swemu cesarzowi“.

To cesarskie oznajmienie spotkało się jednak z niedowierzaniem w sferach katolickich. Niepodobna przecież, żeby Papież zapomniał o istnieniu w Prusach uciążliwych resztek „kulturkampfu“, o lutrzeniu Wielkopolski, o [illegible] ruchu „Los von Rom“, o tem, [illegible] rząd berliński, zupełnie jak petersburski, [illegible] zgadza się na urzędowanie w Berlinie papieskiego nuncyusza, a wreszcie, jak mógł Papież powiedzieć, że krajem religijnej swobody są „jedynie“ Niemcy? Rozprawy na ten temat były gorące i w końcu w sferach katolickich wyrobiło się przekonanie, że jenerał Loë błędnie powtórzył cesarzowi słowa Ojca św.

Jenerał postanowił się bronić. Przybył tedy do Bonnu na uroczysty obchód jubileuszu papieskiego i wygłosił tam mowę, w której sprostował opublikowany tekst cesarskiego przemówienia w Akwizgranie. A więc przedewszystkiem oświadczył, że cesarz nie użył wyrazu „jedynie“. Niemcy są zatem krajem religijnej swobody, ładu, karności i t. d., ale nie jedynym takim krajem w Europie. Następnie, że jenerał dokładnie powtórzył cesarzowi słowa Ojca św., za to on poręczył swym honorem żołnierskim i tu dodał: „Papież bezwzględnie chwalił przedemną osobę cesarza, jego sprawiedliwość w obec katolickich poddanych, oraz uporządkowane stosunki w państwie. Nie utrzymuję, że Papież uznaje za dobre wszystko, co zrobiono dla katolików w Niemczech, i że on nie ma już żadnych życzeń, owszem ma je i o tem doniosłem cesarzowi, ale utrzymuję, że między Papieżem a cesarzem panuje przyjazny stosunek i że to niewątpliwie pomyślnie wpłynie na załatwienie wszystkich spraw, o ile to się zgodzi z interesami państwowemi“.

Dalej zaś jenerał tak mówił: „Faktem jest, że pod względem wolności wyznaniowej Prusy górują prawie nad wszystkiemi państwami w Europie, co też Watykan chętnie uznaje, zwłaszcza, gdy czyni porównanie z Francyą. Jakoż kardynał Rampolla rzekł mi, że dzięki mądrości i sprawiedliwości pruskiego rządu i cesarza nasze kościelne stosunki lepiej się ułożyły, niż we Francyi. Kardynał Rampolla zupełnie się zgadza z Papieżem. Obaj oni odzywają się o cesarzu z wielkim szacunkiem, wysoko cenią jego przyjaźń, a uznają sprawiedliwość, okazywaną niemieckim katolikom“.

Tak więc jenerał Loë znacznie poprawił mowę cesarza, któremu niepotrzebnie wymknął się bardzo ważny wyraz „jedynie“, i który wogóle powiedział, iż, wedle Papieża, w cesarstwie niemieckiem panuje swoboda religijna i sprawiedliwość, podczas gdy mógł powiedzieć tylko to, że ta swoboda i sprawiedliwość okazywane są niemieckim katolikom. O Polakach i Alzatach Papież nie wspomniał. To rzecz zmienia; nadto zaś cesarz nie wspomniał w swej mowie, że nawet położenie niemieckich katolików niezupełnie zadawala Papieża.

Stało się regułą, że wszystkie mowy cesarza Wilhelma okazują się nie takiemi, jak je podano w druku. Jakieś fatum prześladuje te „piękne“ oracye. A zatem, przyjmujemy za fakt, że w Akwizgranie cesarz nie mówił tego, co zdawało się wszystkim, że słyszeli.

Cenzura tej mowy, dokonana przez jenerała Loë w Bonnie, ubodła Francuzów, którzy bardzo słusznie zapytali w swych dziennikach, jakiem prawem niemieccy jenerałowie pozwalają sobie krytykować publicznie francuskie wewnętrzne stosunki? Ale o to mniejsza. Lecz oto urzędowy organ Watykanu *Osservatore Cattolico* tak się odezwał: „Mowa cesarza niemieckiego w Akwizgranie, a jenerała Loë w Bonnie mogły wprawić nas tylko w zdumienie. Nie rozumiemy, dlaczego cesarz powtórzył to, co wrzekomo rzekł Papież do jenerała Loë?“

A więc Rzym także poprawił obu niemieckich mówców. Krótkie słowa *Osservatore Cattolico* zawierają ogromnie dużo treści. Obie mowy wywołały w Watykanie „tylko zdumienie“, a jenerał prawił o tem, co mu Papież „wrzekomo“ powiedział. Każdy zrozumie, co to znaczy.

Przypomina to epizod z „weltmarszałkiem“ Walderseem: cesarz Wilhelm powiedział publicznie, że car prosił go o nominacyę tego „weltmarszałka“, a petersburski *Goniec Rządowy* wkrótce potem ogłosił, że cesarz Wilhelm prosił cara o uznanie jenerała Walderseego „weltmarszałkiem“, car zaś odpowiedział, że nic przeciw temu nie ma.

Doniesienia hakaty.

Głoszą pruskie dzienniki, że w Warszawie powstała jakaś „Liga Narodowa“, która w tajemnicy tworzy organizacye spiskowe we wszystkich ziemiach polskich i obejmuje nad niemi naczelną komendę. Jest to zatem podziemny „rząd narodowy“, który na razie poleca urządzać wszędzie bardzo uroczyste obchody krzyżackiej klęski pod Grunwaldem, czy też, wedle Niemców, pod Tannenbergiem. Obchody te mają być tak urządzone, aby wytworzyły w ludności rewolucyjne usposobienie. Skorzysta z tego ów „rząd narodowy“, aby następnie łatwiej mógł pracować nad przygotowaniem zbrojnego powstania. Najparadniejsze obchody kazał „rząd narodowy“ urządzać w Galicyi, skąd temperatura uczuć będzie stale podnoszona w innych dzielnicach, — aż do skutku. Nie wiemy, skąd pruskie dzienniki mają tę wiadomość. Może być ona zmyśloną, lecz, niestety, może być także prawdziwą. Dość mamy głów zapalnych, gorących, ludzi skłonnych do porywania się na czyny wprost szalone, a przytem tak nierozważnych, że spełnią wszystko, co im podszepną agenci prowokacyjni hakaty pruskiej. Trzeba zatem, aby rozważna opinia publiczna zajęła właściwe miejsce i strzegła losów narodu. Jeżeli, jak chcemy wierzyć, fałszywe jest doniesienie pruskich dzienników, nic nie stracimy na tem, że będziemy mieli się na baczności, koniecznej zresztą zawsze.

Trudno przypuszczać, że rząd pruski wierzy w istnienie spiskowej organizacyi, ale policya pruska udaje tę wiarę, aby jeszcze dalej posunąć prześladowanie naszego społeczeństwa. Domowe rewizye stały się w Poznańskiem codziennem zjawiskiem, mnożą się procesy zwane politycznymi, w których jednak zazwyczaj chodzi o to, że jakiś kupiec wywiesił szyld polski, albo jakiś ziemianin przybił do swego wozu tabliczkę polską; wszelkiego rodzaju zakazy weszły w stały system. *Germania* donosi, że niebawem wydane będzie rozporządzenie, iż na wszelkich zgoła zgromadzeniach wolno mówić tylko po niemiecku, oprócz zaś tego znacznie utrudnione będzie prawo odbywania polskich zgromadzeń. To wszystko oczywiście ogromnie drażni ogół ludności i może taki właśnie ma cel, chociaż na podobne nkłócia spokój i lekceważenie jest najlepszą odpowiedzią.

Jak doniósł wczorajszy telegram, rząd pruski wysłał do Poznania na kilka miesięcy profesora Ernesta Hallego dla studyów nad ekonomicznymi i intelektualnymi stosunkami całej Wielkopolski. Studya te są potrzebne dla ułożenia planu i programu germanizacyjnych, oraz kolonizacyjnych robót, iżby były wydatniejsze od dotychczasowych. Profesor Halle dawniej stale mieszkał w Wielkopolsce, a więc w Prusach uchodzi za wyjątkowego znawcę tamtejszych stosunków. Bywał też już parę razy używany przez rząd jako rzeczoznawca, a pomimo tego germanizacya wcale nie czyni postępów, jak przynajmniej utrzymuje hakata. Tym razem p. Halle będzie kosztem rządu jeździł po kraju aż do zimy, więc jeszcze nierędko się dowiemy, jaka mysz wyłoni się z tej góry.

S E J M.

(Dokończenie posiedzenia z 4 lipca).

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przyszło pod obrady sprawozdanie komisyi gminnej w sprawie przyznania gminom ze skarbu państwa wynagrodzenia za pełnienie czynności poruczonego zakresu działania. Komisya proponuje uchwalić rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej przeprowadził ustawę, określającą dokładnie granice poruczonego zakresu działania i normującą wynagrodzenie gmin za sprawowanie czynności, należących do tego zakresu.

Komisarz rządowy hr. Łoś zabrał głos i oświadczył, że rząd nie może przyjąć na siebie tych kosztów, gdyż sprawowanie tych czynności leży przeważnie w interesie ludności, a gdyby sprawy te załatwiali urzędnicy państwowi, to wypadłoby to ludności o wiele drożej.

X. Stojałowski zauważył, że w obec tak szczerego oświadczenia rządu, szkoda właściwie czasu na uchwalanie tego rodzaju rezolucyi, skoro one nic nie pomogą. Izba mimo to przyjęła wnioski komisyi.

Z kolei uchwalono ustawę, nakładającą na właścicieli domów we Lwowie przymus połączenia domowych zbiorników kloacznych z publicznymi kanałami i ustanawiającą opłaty za to połączenie.

Bez dyskusyi przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych szkołach zimowych w Niewiarowie i Wojsławiu, o krajowej szkole rolniczej w Czernichowie, oraz o działalności krajowych instruktorów ogrodnictwa. Petycye o zmianę ordynacyi wyborczej powiatowej odstąpiono Wydziałowi krajowemu z poleceniem przedstawienia odpowiednich wniosków.

Skutkiem petycyi galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby obniżył taryfy kolejowe od przewozu nawozów sztucznych.

Załatwiono jeszcze sprawozdanie komisyi sanitarnej co do pomnożenia liczby okręgów sanitarnych, upoważniono Wydział krajowy do przeprowadzenia budowy domu izolacyjnego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie kosztem 60.000 koron, zaś petycye o subwencyonowanie budowy kolei Zakopane-Swinnica odesłano do Wydziału krajowego z poleceniem przedstawienia odpowiedniego wniosku na najbliższej sesyi.

Załatwiono w końcu jeszcze kilka drobnych przedłożeń i na tem wyczerpano porządek dzienny.

Nagły wniosek d-ra Władysława Czaykowskiego o udzielenie zasiłku kilkunastu gminom powiatu przemyskiego, nawiedzonym klęską gradową, odesłano do komisyi budżetowej.

Następne posiedzenie dziś.

Deklaracya

polskich członków sejmu poznańskiego.

Polscy członkowie sejmu prowincyonalnego w Poznaniu wystosowali do marszałka dworu cesarskiego deklaracyę, wyjaśniającą powody, dla których nie wezmą udziału w zapowiedzianem podczas pobytu cesarza przyjęciu w gmachu Stanów prowincyonalnych. Deklaracya, którą podpisał z upoważnienia wszystkich wicemarszałek sejmu szambelan Teodor Żółtowski, opiewa:

„Ekscelencyo!

Ponieważ zdaje się być pewnem, że podczas zbliżającego się pobytu cesarza także Stanom prowincyonalnym ma przypaść w udziale wysoki zaszczyt powitania Najj. Pana, cesarza i króla w gmachu Stanów w Poznaniu, przeto, aby później nie wprowadzać może zamieszania w najwyższe dyspozycye, poczuwamy się do obowiązku już dziś złożyć następujące oświadczenie:

Nowemi, ustawodawczemi zarządzeniami przeciw Polakom, jakoteż zarzutem, uczynionym nam z ust Najj. Pana, a głęboko przez nas odczutym, ciężko stroskani, nie możemy z radośnem uczuciem stanąć przed obliczem naszego Najmiłościwszego cesarza i króla. Obecni — mącilibyśmy tylko naszą żałobą wesele uroczystości. Dlatego też widzimy się zniewoleni prosić W. Ekscelencyę, abyś zechciał usprawiedliwić w najwyższem miejscu naszą nieobecność.

Mimo wszelkich zarządzeń, których celem nasze narodowe i materyalne upośledzenie na ojczystej ziemi, co więcej, które nawet serca nieletnich dzieci obrały sobie za hartownię walk politycznych i religijnych, chcemy — pamiętni boskich przykazań — nadal być Jego Ces. Mości cesarza i pana wiernymi poddanymi. Ponieważ w naszym stosunku zarówno do państwa jak i najwyższej osoby monarchy nie poczuwamy się do żadnej winy, ponieważ przypisywane nam chęci oderwania się lub zmiany istniejącego stanu monarchii jako bezpodstawne oszczerstwo z oburzeniem od nas odrzucamy, przeto ufni w wszechmoc Najwyższego losów ludzkich kierownika, jakoteż w niejednokrotnie stwierdzoną przenikliwość najmiłościwszego pana, z całą pewnością czekamy godziny, gdy rozpłynie się sztuczna mgławica, która nas otoczyła, a czystość naszych myśli jako obywateli państwa i poddanych zajaśnieje przed oczyma cesarza i króla. Wówczas będziemy wreszcie w tem położeniu, którego dziś pragniemy, kiedy wierni naszemu Kościołowi, wierni naszej narodowości, przy której chcemy wytrwać aż do ostatniego tchu, będziemy mogli Jego Ces. Mości naszemu najmiłościwszemu panu przynieść w dani nietylko wierność, jak teraz, ale także szczerą radość i wdzięczność, kiedy w pokoju i wzajemnym szacunku wspólnie z naszymi niemieckimi współobywatelami nad wewnętrznem ustaleniem budowy państwa będziemy mogli pracować“.

* * *

Rozumni i wytrawni ludzie układali tę deklaracyę. Zastanówmy się bowiem, jakie oni mieli przed sobą zadanie. Oczywiście nie rozdrażniać przeciwnika, ani też nic takiego nie napisać, coby posłużyć mogło przeciwnikowi do usprawiedliwienia we własnem sumieniu jego dzikiego postępowania względem Polaków. Obowiązkiem więc ich było wykazać w sposób delikatny, ale stanowczy, że ta droga, jaką obrał rząd pruski wobec polskich obywateli, jest najzupełniej nieusprawiedliwiona, najkompletniej niepolityczna i najjaskrawiej niemoralna. Deklaracya czyni to w sposób doskonały.

Następnie obowiązkiem ich było tak tę deklaracyę ułożyć, żeby wszystkich tych Niemców, którzy z jakichkolwiekbądź pobudek nie zgadzają się na praktyki hakatystyczne rządu pruskiego i na rozniecanie w umysłach niemieckich antipolskiego prądu, poprzeć w ich zapatrywaniach i utrwalić w mniemaniu, że Prusy, idąc dalej tą drogą, gotują nieszczęście dla siebie. Deklaracya spełnia to w sposób doskonały.

Obowiązkiem ich było tak tę rzecz ułożyć, aby wszystkich innych w Europie widzów bezstronnych, nieprzechylających swoich sympatyi lub antypatyi ani na stronę Polski, ani na stronę Prus tylko patrzących obojętnie na ten dość dziwny zatarg monarchy z własnymi poddanymi a rządu z własnymi obywatelami, przekonać, że wina nie stoi po stronie Polski, lecz że jakieś zaślepienie dziwne ogarnęło sfery rządzące w Prusach i popchnęło je do kroków, których rozum stanu zupełnie nie usprawiedliwia.

Wreszcie obowiązkiem ich było tak rzecz ułożyć, aby w niczem nie ubliżyć własnemu honorowi, stanąć wobec wroga mężnie i godnie, nie buńczucznie, ale spokojnie, nie z blagierską emfazą, ale poważnie, nie przemądrze i przechytrze, ale uczciwie i rzetelnie jak przystało na prawych obywateli państwa i wiernych poddanych monarchy.

Wszystkiego tego dokonała deklaracya w sposób doskonały. Za to prawdziwa cześć należy się tym, którzy ją układali. Skoro tacy ludzie stoją na czele naszego narodu pod zaborem pruskim, to nie mamy potrzeby obawiać się, aby on zszedł na manowce i bezdroża.

* * *

O deklaracyi powyższej czyni *Czas* następujące uwagi: Nieuprzedzeni przyznać muszą, że akt ten jest wynikiem nietylko głębokiego poczucia godności narodowej, ale nadto i dojrzałości politycznej. Pełne powagi i miary słowa, a równocześnie stanowcze podniesienie obowiązku obrony narodowości, nie

---

6)

BLANKA HALICKA.

Obok szczęścia

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Gdyby odrazu był uległ i, jak inni, zgodził się na rolę pokornego niewolnika, byłaby zapewne rzuciła zbyt łatwą zdobycz i nie zajmowała się nim więcej.

Lecz właśnie to, co najwięcej pociągało ją ku niemu, co zarazem niewymownie drażniło jej próżność kobiecą i wzbudzało mimowolny szacunek, to był ten ciągły, cichy jakiś, a żadnym jej urokiem niezwalczony opór tego człowieka, który odczuwała na każdym kroku niemal.

A jednak wiedziała dobrze, że powodem tego oporu, tej dziwnej hardości jego, nie obojętność względem niej, o nie!

Czuła dobrze, że mimo całej energii, z jaką bronił się jej czarowi i beznadziejnemu — jak sądził — uczuciu, mimo całej jego dumy męskiej, nakazującej mu trzymać się z daleka od kobiety, o której przypuszczał, że nigdyby jego żoną zostać nie chciała — mimo wszystko, pokochał ją.

Ale zarazem wiedziała i to, że choćby mu dusza konała z bólu, on nie upokorzy się przed nią, nie zrobi pierwszego kroku; on taki inny od tych wszystkich, których spotykała dotąd, ach! — jaki inny!

I pod wpływem tego wielkiego, serdecznego uczucia, które naraz jak zorza złota wpłynęło jej w duszę, zdało się Oldze, że naraz stała się zupełnie niepodobną do tej pustej, strojnej istoty, jaką była dotąd, że życie całe jakieś inne, jaśniejsze, szlachetniejsze i lepsze — że ma wyżyny i cele, o których do tej pory nie myślała wcale.

Wszystkie lepsze, wyższe strony jej duszy, przygłuszone światem i fałszywym kierunkiem wychowania, wydobyły się naraz z ukrycia i ożyły wraz z wielką, gorącą, uszlachetniającą miłością.

Zdawało się jej w tej chwili, że gotowaby wyrzec się i swoich tryumfów pięknej, uwielbianej kobiety i kapryśnych fantazyi, z których dotąd każda zawsze bywała zaspokojana, wyrzec się nawet niepokonanej samowoli swojej — i wszystko to, razem z tym uczuciem, jakiem po raz pierwszy w życiu zabiło jej młode, gorące serce — ukochanemu człowiekowi na ofiarę pod stopy rzucić.

Przez otwarte okno wpływała wielka cisza, spokój gwiaździstej nocy i powietrze chłodne, rosiste.

Tam, za żywym płotem z świerków, było pole szerokie, dalej czarny pas lasu — a dalej jeszcze, za tym lasem był Wierzbów... i on!

Tam był on... Roman, który także kochał ją całą duszą i może w tej samej chwili myślami był tu, przy niej.

Zdawało jej się, że ściany wykwintnego pokoju duszą ją, przytłaczają, jak mury więzienia.

Krańcowa, nieokiełznana jej natura zapragnęła nagle wolności, szerokich przestrzeni, powietrza, któremby odetchnąć mogła pełną piersią — wyrwania się z tych pęt, do których zmuszał ją świat i jego zwyczaje.

Tak blisko! Dziedziniec, łan zboża, potem las — a za tym lasem on tęski i kocha...

W szalonem marzeniu w jednej chwili przebiegła tę przestrzeń, pukała do drzwi białego wierzbowskiego dworu i była już przy nim... wśród gorących pocałunków wyznawała mu miłość swoją i przemocą wydobywała z ust jego wyznanie, które dotąd tłumiła wygórowana duma męska...

Uśmiechnęła się rozkosznie do snu tego.

— Ty mi tego nie powiesz... tybyś wolał skazać się na całe życie w samotności i tęsknocie, niż ugiąć tę szaloną ambicyę twoją... ale ja cię właśnie kocham za to, że taki jesteś, taki dzielny, taki szlachetny, taki inny niż wszyscy, taki mój! Lecz ty pewno nie wiesz, że przez to milczenie, skazałbyś i mnie na nieszczęście — ja cię zmuszę, żebyś przemówił, żebyś powiedział, że mnie kochasz, zmuszę, żebyś był szczęśliwy, ty dzieciaku, ty uparty, szkaradny, ty złoty mój“.

III.

Przez dwa następne dni nadaremnie wyglądała Olga Romana w Sławicach.

W miejsce jego pojawił się tylko nieunikniony Gorwicz, który dłuższy już czas bawił w okolicy u Żelskiej, z której mężem był niegdyś w zażyłych stosunkach — złośliwi zaś utrzymywali, że wcale z innego tytułu.

Olga przyjęła go, jak tylko można najgorzej, tak, że mimo usilnych zapraszań ze strony pani Kamilli nie został nawet na wieczór i odjechał przed kolacyą.

Roman wciąż się nie pokazywał.

Wreszcie, gdy mijał już trzeci dzień, Olga, doprowadzona już do najwyższego stopnia rozdrażnienia oczekiwaniem i niepewnością, nieprzywykła dotąd do przeciwności, z całą porywczością swego usposobienia postanowiła zrobić sama pierwszy krok i powożąc sama zgrabnym, lekkim swoim koszykiem, pojechała do Wierzbowa. Lecz i tu spotkał ją zawód. Zastała tylko panią Annę Sławską i Terenię. Roman właśnie przed chwilą pojechał konno do Mirskiego.

W ciągu rozmowy dowiedziała się, że młody malarz za parę dni wyjeżdża do Zakopanego, dokąd wzywa go jeden z jego monachijskich kolegów.

Miał tam zabawić parę tygodni, aby jako pejzażysta, ten bowiem obrał sobie kierunek, wymalować kilka obrazków z widokami ślicznych tatrzańskich gór. Dopiero przy końcu wakacyi miał tylko na parę dni wpaść jeszcze do Wierzbowa, przed samym odjazdem do Monachium.

— Bardzo mi smutno, że znów muszę stracić parę tygodni z tych trzech jedynych miesięcy w roku, podczas których mogę mieć mego Romana przy sobie — mówiła pani Sławska, — ale już taka dola nasza, matek mających dorosłych synów. Ani słowem jednak nie odradzałam mu, owszem, sama nawet namawiałam go do tej wycieczki, on tak mało dotąd jeszcze świata widział; to nawet konieczne dla rozwoju jego talentu.

Terenia nie mówiła nic, patrzyła tylko na Olgę swojemi tęsknemi ciemnemi oczami, w których był jakby niemy wyrzut, jakby smutna jakaś skarga.

Olga wrażliwą swą naturą odczuła to i zrozumiała czemu on wyjeżdżał, co to wypędzało go z domu, od rodziny i gnało znów w świat daleki.

Kochał ją, a nie miał żadnej nadziei, więc uciekał....

Powróciwszy do domu, przez cały wieczór była szalenie rozdrażniona; gdy matka wspomniała jej coś o Gorwiczu i jego zabiegach, odpowiedziała jej prawie szorstko, czego nie czyniła nigdy, mimo całej gwałtowności swego charakteru; potem rozbierając się, uniosła się żywo na pannę służącą, która jej jakoś źle włosy na noc zaplotła.

Długie godziny leżała w ciemnościach nieruchoma, podczas gdy cała burza uczuć szalała w jej umyśle i sercu.

Obok miłości prawdziwej, gorącej, namiętnej, cierpiała w niej także szalona jej samowola, po raz pierwszy w życiu zmuszona uledz czyjejś energii.

Nie, nie, on nie wyjedzie, nie ucieknie od niej! Nie będzie miał siły uciec, gdy ona rękami oplecie mu szyję i usta zamknie gorącym pocałunkiem.

On nie pojedzie! Ona nie pozwoli na to! Musi zostać, musi ją kochać i do niej należeć!

Nie było może jeszcze godziny ósmej z rana, gdy Olga, ubrana w gładką czarną amazonkę, galopowała po łąkach na swoim ślicznym siwym wierzchowcu.

Leciała jak szalona, jakby kark skręcić chciała. Nie brała nigdy nikogo z sobą na te konne wycieczki, bo chciała mieć zupełną swobodę.

Zawrotny pęd i gwałtowny ruch fizyczny działał zawsze uspokajająco na nią. I teraz po długim galopie, gdy wreszcie sama cała zadyszana, zwolniła koniowi kroku, rozejrzała się dokoła już z pełnym spokoju, rozmarzonym uśmiechem.

Była właśnie u skraju lasu, dzielącego Sławice od Wierzbowa.

Wjechała wolno w pierwsze rzędy buków strzelających prosto w górę, jak smukłe kolumny.

Liście, mokre od rosy, szumiały wysoko nad jej głową, jakby gwarem jakimś weselnym, radosnym, z którym łączył się w jeden chór głośny świegot ptaków. Słońce poranne, dziwnie jakieś jasne, młode, jakby inne zupełnie od tego gorącego słońca, które przez dzień cały przyświeca i nuży swym żarem, przeglądało przez zielone gałęzie drzew i drżało złotemi plamami na popielato-srebrnej korze buków.

Ślicznie, i tak spokojnie, tak jasno i świeżo było dokoła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mogą pozostać bez wrażenia. Prasa hakatystyczna, która doszła do ostatnich granic negacyi wszelkich znamion cywilizacyi, nie mówiąc już o chrześcijańskich zasadach, wobec Polaków nie zdobędzie się zapewne na wyraz uznania dla powagi tego oświadczenia; ale nietylko cały naród polski, nietylko katolicy niemieccy, ale wszyscy ludzie, których namiętność nie zaślepiła, muszą przyznać, że Polacy byli zniewoleni ten krok uczynić, jeżeli nie chcieli uczynić ujmy poczuciu godności naredowej.

Polityka siły przed prawem, praktykowana wobec rodaków naszych pod pruskim rządem, może dużo zburzyć egzystencyj, zagarnąć obszerne przestrzenie polskich własności, może drażnić do żywego, począwszy od śmiesznych szykan pocztowych, aż do chłosty dzieci, niechcących mówić pacierza i uczyć się religii w obcym języku i aż do najnowszych policyjnych zakazów nawet zabaw polskich — lecz zamierzonego politycznego sukcesu nie osiągnie, bo na tej ziemi pozostaje lud niemal trzymilionowy. Czy do ucha cesarskiego dochodzi prawdziwe sprawozdanie o tem, że ten lud spokojny rozognił się teraz aż do najniższych warstw nietylko świadomością swej narodowości i swoich krzywd, tak, iż w tych prowincyach, któremi najłatwiej było rządzić, rośnie i wzmaga się nietylko nieufność, niechęć, nawet nienawiść do rządu, ale że te uczucia zaczynają się zwracać i przeciwko Niemcom w ogólności?

Polityka, która takie uczucia hoduje, jakoby umyślnie, straciła busolę na przyszłość. Mogłaby chyba liczyć na powodzenie, gdyby zdołała te trzy miliony wyrzucić ze swych granic, jak wyrzuciła 40.000 Polaków w roku 1886.

Ale tworzyć sobie poddanych, przepełnionych słusznym żalem, pchanych do nienawiści, skazywanych przez rząd na własnej ziemi na systematyczną utratę tej ziemi, a przez to na ogólne zubożenie, dotkniętych w religijnych uczuciach przez szkołę — to znaczy tworzyć podkład do wszystkich dla państwa i społeczeństwa najniebezpieczniejszych prądów.

Od trzech lat, odkąd się w Księstwie przez politykę rządową tak zaostrzyły przeciwieństwa, siła narodowa polska tak wzrosła, że dzisiaj już jej żadne prawa wyjątkowe stłumić nie zdołają. Ze stanowiska więc narodowego byłby za tę politykę powód wdzięczności dla rządu. Ludziom atoli, którzy nie uważają za najwyższą mądrość polityczną zaostrzania przeciwieństw narodowych i rasowych, winno się nasunąć pytanie, co ma wyniknąć w przyszłości z takiego stanu rzeczy? Że w prowincyach tych pod takimi warunkami nie może być mowy o materyalnym i ekonomicznym ich rozwoju, że także interesa Niemiec muszą na tem cierpieć, jasne jak na dłoni; ale czyli się znajdzie kto, któryby zdołał rozprószyć tę mgłę kłamstw hakaty? Czy cesarz Wilhelm zechce się poinformować o prawdziwem położeniu kraju nie z jednostronnych raportów urzędowych, to — jak słusznie w deklaracyi tej posłowie polscy zaznaczyli — w ręku Tego, od którego zależą losy narodów i królów.

Sprawy sejmowe.

Ważne zmiany w Banku krajowym.

Wydział krajowy postanowił zaproponować Sejmowi, by wybrał p. Kazimierza Laskowskiego członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego w miejsce p. Józefa Męcińskiego. Jeżeli Sejm zatwierdzi tę propozycyę, wówczas p. Laskowski złoży godność członka Wydziału krajowego, a natomiast obejmie urząd trzeciego dyrektora Banku krajowego, a zarazem prezesa dyrekcyi tego banku. Do tej pory posada trzeciego dyrektora Banku krajowego nie była obsadzona, lecz funkcye jego pełnił tymczasowo prezes Rady nadzorczej p. Hipolit Bohdan.

Z prawdziwem zadowoleniem witamy tę rozumną propozycyę Wydziału krajowego i pewni jesteśmy, że wyjdzie ona i na dobro kraju i na pożytek instytucyi. Od dawna domagaliśmy się obsadzenia posady trzeciego dyrektora Banku krajowego i wskazywaliśmy na ten nienaturalny stosunek, że prezes Rady nadzorczej, która — jak to już sama nazwa wskazuje — powołaną jest do kontroli czynności dyrekcyi, pełni zarazem urząd dyrektora, a zatem dyrekcya niejako sama siebie kontroluje. Co się zaś tyczy wyboru osoby, upatrzonej przez Wydział krajowy na kierownika dyrekcyi Banku krajowego, to i ten wybór uważamy ze wszech miar za trafny. P. Laskowski dał się bowiem poznać na wszystkich stanowiskach jako doskonały administrator, jako człowiek mrówczej pracy, a przytem jako mąż bardzo rozumny, spokojny, rozważny, myślący samodzielnie i niezależny. To też nie ulega wątpliwości, że jako prezes dyrekcyi Banku krajowego nie będzie on ulegał niczyim wpływom, ani jednostek, ani stronnictw, lecz dbać będzie tylko o dobro kraju i o dobro instytucyi, na czele której stanie. Ustaną też niezawodnie wszelkie plotki o Banku krajowym, jakie od czasu do czasu niepokoiły opinię publiczną i instytucya ta wejdzie na drogę prawdziwie pożytecznej służby dla kraju.

* * *

Z komisyj sejmowych.

Komisya bankowa powierzyła p. Hupce referat sprawozdania o Banku krajowym, a p. Dawidowi Abrahamowiczowi referat o galicyjskiej Kasie oszczędności. Zarazem uchwaliła komisya zaproponować Sejmowi podwyższenie gwarancyi kraju za wkładki, ulokowane w galicyjskiej Kasie oszczędności z 70 na 80 milionów koron, a za wkładki, ulokowane w Banku krajowym, z 12 na 16 milionów koron.

Komisya dla sprawy biur pośrednictwa pracy obradowała wczoraj pod przewodnictwem p. Bobrzyńskiego do godziny 12 w nocy i załatwiła cały projekt ustawy o organizacyi tych biur. Utrzymano w tym projekcie zasadę przymusowego zakładania tych biur.

Komisya dla reform agrarnych przydzieliła p. Władysławowi Leopoldowi Jaworskiemu referat o wniosku p. Cieleckiego w sprawie zwołania ankiety celem obmyślenia sposobów ekonomicznego podniesienia małej własności rolnej.

Co i o czem piszą.

Jednym z wybitniejszych wśród naszych młodych poetów, a może nawet najwybitniejszym, jest, zdaniem członków obozu modernistycznego, p. Leopold Staff. O talencie jego my sami sądu wydać nie możemy, bo przeważnie go nie rozumiemy, tak, jak nie rozumiemy wszystkich innych modernistów. Zacytujemy więc tutaj zdanie, jakie o nim wypowiada p. Piotr Chmielowski w warszawskim *Kuryerze Codziennym*. Wprawdzie p. Chmielowski modernistą nie jest, ale jako skrajny liberał, poniekąd nawet radykał, więcej ma od nas punktów stycznych z modernistami i z tego powodu lepiej ich rozumie, a w każdym razie przez nich samych jest uważany za bardzo znakomitego krytyka. Sąd jego nie może być zatem oceniany jako stronniczy. Posłuchajmy tedy, co p. Chmielowski mówi o dziełku p. Leopolda Staffa, noszącem tytuł: „Sny o potędze".

Tak — są to tylko sny, tylko westchnienia do siły i czysto fantazyjne złudzenia, że się ją posiada. We wstępnym wierszu pt. „Kowal", w sposób niezbyt estetyczny i niezbyt logiczny, zapowiada autor, „że całą bezkształtną masę kruszców drogocennych", zalegających pierś jego „nieodgadłą"(!) wyrzuca ze swych „bezdennych otchłani" i na „stalowem kowadle" chce sobie z niej wykuć „serce hartowne, mężne, serce dumne, silne"; bo lepiej sercu temu zginąć, niżby „żyć miało własną słabością przeklęte, rysą chorej niemocy skażone, pęknięte".

Chciałoby się niewątpliwie dowiedzieć, jaką to siłą duszy czynność tę chce wykonać poeta, i jakiem to jest duchowem podłożem owo „stalowe kowadło", na którem pragnie wykuć „serce hartowne", ale ponieważ nam tego nie powiada, przypuśćmy, że ową siłą będzie wola, a owem kowadłem świadomość potrzeby hartowania się — i rozgrzeszymy autora z kilku niewłaściwych, napuszonych wyrażeń dla dobrych jego zamiarów.

Wogóle trzeba nam dużo wyrozumiałości dla poety, który rzadko kiedy przemawia słowy prostemi, ubiegając się na wzór Miriama, tylko bez jego logiki, za wyrażeniami sztucznemi, a bardzo często nadętemi. Napuszonością chłodną, retoryczną razi poemacik „Miłość" i „Burza," a brakiem logiki takie wiersze, jak „Śmierć," „Trwoga". Gdy bajka ludowa opowiada, jak chłop podstępem biedę w kość zaszpuntował, śmiejemy się z naiwnego konceptu, ale gdy p. Staff z całą powagą i uroczystością opiewa w sonecie, jak chłop zdruzgotał klepsydrę, w której śmierć ostrożnie przesypywała piasek i jak odtąd śmierć „starucha żebracza" nie ma już czem chwil liczyć i pozwala ludziom żyć wieki, to uśmiechowi ironii, skierowanemu w stronę autora, obronić się niepodobna. Kiedy znowuż maluje autor „Trwogę" przed własnemi przepastnemi tajemnicami, i powiada, że gdyby je wyczytał w przenikliwych oczach nieznanej sobie, ale przejmującej lękiem istoty, to „taką bluźnierczą zawyć musiałby rozpaczą, że gwiazdy, które blaskiem drogi swoje znaczą, zastygłe, zgasłe, runęłyby społem na ziemię, co się rozpadnie popiołem," żałujemy, że tego wiersza nie przeniósł autor do właściwego działu „snów o potędze," gdyż tam znalazłyby przynajmniej stosowniejsze miejsce; widzielibyśby już napewno, że te wszystkie okropne skutki rozpaczy, to tylko majaczenia wyobraźni, chorej na megalomanię.

Istotnie dział książki, noszący specyalnie napis: „sny o potędze", to parafraza megalomańskich urojeń Stanisława Przybyszewskiego w formie sonetów. P. Staffowi śni się, że jest „królem", a co ważniejsza, że jest wszechmocnym, zdaje mu się, że jeden jego „ruch niedbały", a świat nowy wstanie", woła tedy: „Jestem wielki — Bóg pijanem weselem szalony". Ale potrzeba dobrze pamiętać, że to wszystko sen tylko marny, lecz zarazem sprytny i przebiegły. Nie chcąc, żeby go wzięto za słowo i wymagano od niego stworzenia świata nowego, ów „Bóg pijanem weselem szalony" zastrzega sobie najprzód milczenie, bo „wielkich jest godną tylko milczenia pieśń cicha", a następnie odpycha precz od siebie wszelkie próby wszechmocy, gdyż „tylko słaby doświadcza czynem swego władztwa!". Jego potęga jest na to zbyt wielka, dla ogromu jego mocy „w czynie ujścia niema", pociesza się tedy sofizmatem: „Boska to gra, czuć siły niespożyte, wieczne, jak snem bez czynu w ciszy śpią bezużyteczne pod wolą mą, co silną dłoń nad niemi trzyma!". Inaczej mówiąc, dość mieć złudzenie wszechmocy w kryształowym pałacu wyobraźni i nie należy schodzić na ziemię, między ludzi rzeczywistych, chcących nie słów, lecz czynów, bo tu owa wszechmoc fatalnie skrompromitować-by się musiała.

Kto lubi upajać się dźwiękami, grą słów, ujętą w formę zewnętrznie poprawną, temu poezye p. Staffa mogą imponować, zarówno wtedy, gdy na wzór Miriama w „zawrotne" puszcza się wyżyny, jak wówczas, gdy wraz z Maeterlinckiem oddać się stara dziwne nastroje, lub gdy na podobieństwo Przybyszewskiego, złudzeniami wielkości migoce. Do mnie te napuszone, wyśrubowane, z logiką niezgodne majaczenia nie przemawiają; co najwyżej mogę w nich uznać chaotycznie wyrażoną chęć wyjścia z mroku pessymizmu. Jeżeli zaś o talencie poetyckim p. Staffa wyrobiłem sobie pochlebne mniemanie, to jedynie na podstawie kilku drobnych wierszy prostych, szczerych, a w pewnej mierze świeżych, takich jak: „Słota" przedewszystkiem, a potem drugi ustęp „Śniegu", „Przygnębienie", „Zła chwila", niektóre wiersze z „Pieśni o oczach". Więcej naturalności — oto rada, jaką ośmieliłbym się dać młodemu poecie.

KRONIKA.

Lwów 5 lipca.

P. Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego, wziął urlop sejmowy do końca bieżącej sesyi i wyjechał na kuracyę do Marienbadu.

Wiadomości urzędowe. Minister skarbu zamianował koncypistów skarbowych Stanisława Sałatę i dra Józefa Thumena komisarzami skarbu w ministeryum.

Konkurs ogłasza Rada szkolna krajowa na posadę nauczyciela geografii i historyi w V gimnazyum we Lwowie. Podania do 15 lipca b. r.

Dziekanem wydziału filozoficznego wybrany został na następny rok akademicki dr. Jan Bołoz Antoniewicz, profesor historyi sztuki nowożytnej.

Obchód rocznicy grunwaldzkiej we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 13go lipca br. z następującym programem: O godzinie 6ej rano pobudka „muzyki narodowej" po ulicach miasta. O godzinie 10ej rano nabożeństwa w kościołach z kazaniami. O godzinie 12ej w południe odbędzie się odczyt dra Aleksandra Czołowskiego w teatrze miejskim o bitwie pod Grunwaldem. Wstęp na odczyt będzie bezpłatny za zaproszeniami, u wejścia zaś będą siedziały uproszone panie i zbierały dobrowolne datki, których część użytą będzie na pokrycie kosztów obchodu, reszta zaś wysłaną będzie na zakupno akcyj Banku poznańskiego. Popołudniu odbędą się w różnych dzielnicach miasta popularne odczyty. Wieczorem odbędzie się odpowiednie przedstawienie w teatrze miejskim.

Operacya u Eustachego ks. Sanguszki została — jak donoszą z Wiednia — odroczoną, ponieważ pacyent popadł od kilku dni w silną gorączkę.

Wspaniałego koncertu doczeka się publiczność lwowska w przyszłym tygodniu. Na estradzie w wielkiej sali Narodnego Domu wystąpią pp. Nosalewicz i Drzewiecki. Pierwszy, rozgłośnej sławy bas-baryton, były stypendysta Wydziału krajowego, przybywa z Hamburga, gdzie w doskonałej tamtejszej operze święcił przez cały rok niebywałe tryumfy. Drugi tenor, filar opery lwowskiej, pożegna się z naszą publicznością, której ulubieńcem był przez dwa ubiegłe sezony.

Z prasy ruskiej. P. Bełej, długoletni redaktor *Diła*, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Miejsce jego zajął dr. Ohrymowicz.

Strejki agrarne. *Diło* donosi, że we wsiach Romanowie i Podjarkowie w okolicach Bóbrki trwa od kilku dni strejk robotników rolnych. Chłopi nie chcą iść do sianokosów i żądają podwyższenia płacy na 80 ct. dziennie. Również wsie Podhorodyszcze, Sieliska i Mikołajów zamierzają przyłączyć się do strejku.

X. Cezary Wyszyński, proboszcz polskiej kolonii w Rio Vermelho dziś opuszcza nasze miasto i wyjeżdża z powrotem do Brazylii. Zacny x. proboszcz jest bardzo zadowolony z poparcia, jakiego doznał u swoich pod względem moralnym, natomiast pod względem materyalnym poparcie nie dopisało, gdyż na internat w Rio Vermelho będzie musiał zaciągnąć pożyczkę. Osobom, które złożyły w Redakcyi *Przeglądu* 30 koron na rzecz internatu, dziękuje x. Wyszyński za naszem pośrednictwem.

Z kolei. Od 25 czerwca do 15 września br. otrzymują w Chabówce pociągi osobowe sezonowe, kursujące pomiędzy Krakowem a Zakopanem (odjazd z Krakowa o 10·30 przedpołudniem, przyjazd do Zakopanego o 4·00 popołudniu, odjazd z Zakopanego o 9·20 przedpołudniem, przyjazd do Krakowa o 2·36 popołudniu) bezpośrednie połączenie z Rabką. Tymi pociągami będzie kursować pomiędzy Krakowem a Rabką wagon wprost idący I i II klasy. Pomiędzy Chabówką a Rabką będą kursowały w pomienionym czasie oprócz pociągów objętych rozkładem jazdy tab. V. ważnym od 1 maja br. także cztery nowe pociągi lokalne, których rozkłady jazdy zamieszczone są w odnośnem ogłoszeniu.

Zamordowanie jubilera. Wielką sensacyę wywołało w Budapeszcie morderstwo, którego dopuściła się niejaka Petro, kobieta licząca 22 lata, żona czeladnika stolarskiego, matka dwojga malutkich dzieci. Ofiarą morderstwa padł Aleksander Erdey, domokrążny jubiler. Petro popełniła swą zbrodnię we własnem mieszkaniu; w śledztwie opowiedziała przebieg morderstwa w sposób następujący:

Do mieszkania jej przyszedł Erdey i żądał, aby mu wypłaciła należną kwotę, nawiasem mówiąc, wcale nie wielką; kwoty tej oddać mu nie chciała. Rozzłoszczony tem Erdey począł ją bić, wówczas ona go zadusiła. Trupa przeniosła następnie do drugiego pokoju i nożem kuchennym rozpruła mu brzuch, a siekierą poćwiartowała kadłub na drobne części, tak samo ręce i nogi, poczem wszystkie członki zebrała razem w pakiet, złożyła do wózka dziecinnego i wywiozła wieczorem na pusty plac, gdzie je porzuciła. Wróciwszy do domu, zmyła podłogę z krwi, a gdy w tej chwili mąż jej nadszedł, wyprawiła go do przyjaciela, poczem resztę śladów zatarła. Tak opowiadała Petro w śledztwie. Mąż jej absolutnie miał o niczem nie wiedzieć. Na żądanie policyi oddała morderczyni zrabowane jubilerowi przedmioty, jak pierścienie, złoty zegarek i 80 koron. — Erdey był jubileremdomokrążcą. Klientela jego składała się przeważnie z ludzi niskiego stanu, skąd też przestrzegano go nieraz przed niebezpieczeństwem, na jakie się naraża, chodząc po odbiór rat miesięcznych za sprzedane przedmioty. Nieszczęśliwy żył jeszcze, gdy morderczyni przystąpiła do jego ćwiartowania, wykazała to sekcya sądowa.

Zatrucia pokarmami mięsnemi. Często zdarza się słyszeć, zwłaszcza w czasie upałów, o zbiorowem zatruciu kilku lub kilkunastu osób po spożyciu mięsa, przyczem nieraz nawet natychmiastowa pomoc lekarska nie jest w stanie uratować wszystkich i pewna część umiera. Otóż bywają różne rodzaje takich zatruć. Mięso ze zwierząt chorych wywołuje objawy chorobowe tegoż samego rodzaju. To jest jeden rodzaj, ktory pomijamy jako powszechnie znany i przez sumienną rewizyę weterynaryjną łatwo usuwać się dający. Drugi rodzaj stanowi tak zwany jad kiełbaśny, czyli „botulizm". Bakcyl, zatrucie to powodujący, został wykryty i doskonale zbadany przez profesora van Ermengensa z Gandawy. Jest on typowym beztlenowcem. Wszelkie zetknięcie z powietrzem zabija go. Światło jest dlań również zabójczem. Roztwór sześcioprocentowy soli kuchennej powstrzymuje jego rozwój, dziesięcioprocentowy zaś niszczy go w zupełności. We względnie niskich temperaturach bakcyl ten także żyć nie może. Rozwija się najlepiej około 20 do 30° ciepła, a ciepłota 38·5° jest kresową dla rozwoju jego hodowli. Znając tak dobrze wroga, pokonać go łatwo. Mięso, w piwnicach lub składach przewiewnych i widnych trzymane i w niezbyt grubych warstwach przechowywane, wolne jest od tych drobnoustrojów i botulizmu nie spowoduje. Dodanie 10% roztworu soli najzupełniej szkodliwości mięsa zapobiegnie.

Ale jest jeszcze jeden rodzaj zatrucia pokarmami mięsnemi. Powoduje je mięso zupełnie świeże, żadnych zmian nie przedstawiające, ze zwierząt pozornie zupełnie zdrowych.

Objawy choroby są w tym wypadku bardzo różne, bywają one albo choleryczne, albo tyfoidalne, albo też żołądkowo-kiszkowe... Zatrucia bywają bardzo ciężkie, gwałtowne i często śmiertelne — a przytem mocno zaraźliwe. Biologiczna przyczyna jest tu dotychczas bardzo słabo zbadana, lubo udało się przy pewnego rodzaju objawach wykryć bakteryę swoistą. Przekonano się jednak, że bakterye te, bardzo podobne do bakteryi tyfusu i wywołujące objawy również do tyfusowych podobne, wytwarzają toksyny silnie trujące. Dowiedziano się, że wysokie temperatury gotowania niszczą wprawdzie bakterye same, lecz nie niszczą owych toksyn trujących.

Środki zniszczenia zjadliwości tych trucizn, a co gorsza, środki rozpoznawania obecności tych bakteryi w mięsie, pozornie zupełnie zdrowem i od najlepszego nie różniącem się ani barwą, ani wonią, ani układem są dotychczas nieznane.

Przeciw tym toksynom jest przeto jedna tylko rada, mianowicie jeść jak najmniej mięsa, o którem się nie wie, czy już go inni spożywali i czy jest zupełnie zdrowe.

Turniej łez. Tylko w Ameryce mogło się zdarzyć, aby ogłoszono turniej na temat, kto więcej łez wylać potrafi w najkrótszym przeciągu czasu. Turniej ten, choć bardzo wydaje się nieprawdopodobnym, miał jednak miejsce w Chicago, jak o tem świadczą sprawozdania umieszczone w piśmie *Soir*. W obecności 150 świadków płci obojga czternaście najpiękniejszych Amerykanek zaczęło rzewnie płakać. Gazety amerykańskie przytaczają nawet nazwiska tych pań, których jednak nie wydaje nam się potrzebnem wymieniać. Jednakże trudno nie wspomnieć o zwyciężczyni. Była nią niejaka miss Green, piękna dziewiętnastoletnia brunetka, która bez żadnych stucznych środków zdołała w pięć minut wylać 31 łez! Za to otrzymała nagrodę 100 dolarów. Druga nagroda, 25 dol. przypadła w udziale pani Webb, za 19 łez niepodrabianych. I jakże tu wobec tego wierzyć łzom kobiecym? Ciekawem jednak byłoby obliczanie, ile łez śmiechu wylało całe audytoryum 150 osób na widok tego konkursu.

Fabrykacya marek pocztowych doprowadzoną została w ostatnich latach do wielkiej doskonałości. Ażeby dać o niej wyobrażenie, opiszemy, jak ona się odbywa w austryackich zakładach państwowych. Fabrykacya marek składa się z trzech operacyi: drukowania, pokrywania zadrukowanego arkusza klejem i nacinania tegoż arkusza; przedewszystkiem jednak przygotować trzeba stempel do drukowania, czyli tak zwaną kliszę z wzorem przyszłej marki pocztowej. W tym celu stale zatrudniony w fabryce artysta-malarz robi w dużej skali ze wszystkimi szczegółami wizerunek marki, lecz bez napisu wartości marki.

Ten wizerunek zmniejsza się przy pomocy kolorowej fotografii do takich wymiarów, jakie ma mieć marka pocztowa. Z tego zmniejszonego wzoru grawer robi na drzewie lub na stali ścisłą kopię, którą najstaranniej sprawdza artysta malarz, autor pierwotnego wzoru. Po uzyskaniu jego aprobaty, z kopii tej robi się zdjęcie przy pomocy wosku, jeżeli kopia była robiona na drzewie lub przy pomocy ołowiu, jeżeli kopia była na stali i z tego zdjęcia robi się kilka reprodukcyi na metalu, sposobem galwanoplastycznym.

Na każdej z tych reprodukcyi grawer ryje odpowiedni napis, oznaczający wartość marki. Po dokładnem sprawdzeniu tych napisów robi się z tych reprodukcyi powtórne zdjęcie przy pomocy ołowiu i następnie z tego zdjęcia nowe reprodukcye na miedzi sposobem galwanoplastycznym.

Te reprodukcye zalewa się metalem drukarskim, z którego wyrabiają się czcionki, oczyszcza i retuszuje starannie i nareszcie otrzymuje się tak zwaną kliszę, która już służy bezpośrednio do drukowania.

Ponieważ arkusze papieru, używane do drukowania, są szerokości dziesięciu marek, przeto klisze wygotowują się także na szerokości dziesięciu marek.

Drukowanie odbywa się zwyczajnym sposobem, tylko wymaga nadzwyczajnej staranności, ponieważ każda marka musi być odbita ze wszystkiemi szczegółami.

Dla kontroli wszystkie arkusze mają na marginesie datę dnia, numer maszyny, na której arkusz był drukowany i inicyał drukarza. Po wyjściu z druku arkusze są liczone i odsyłane do następnego oddziału pokrywania klejem.

Tutaj jedną stronę zadrukowanego arkusza pokrywa się warstwą kleju i następnie wystawia się arkusz na wyschnięcie. Pierwsza czynność nie przedstawia żadnych trudności, za to suszenie arkuszy jest połączone z pewnemi niedogodnościami. Dawniej pokrywano arkusze warstwą kleju i rozkładano je oddzielnie w przegródkach suszarni; była to operacya długa i kłopotliwa. Teraz odbywa się to prościej i krócej. Arkusze są podsuwane pod pędzel z klejem a następnie przesuwane po ruchomym pomoście, który się składa z obracających się walców.

Droga, którą odbywają arkusze po pomoście, równa się 110 centymetrom. Parowanie zaś wody z arkuszy przyspiesza się przy pomocy wirujących wiatraczków, które napędzają ogrzane powietrze do maszyny. Po wyjściu z maszyny arkusze są zupełnie suche; wtedy znowu sprawdza się ich ilość i wysyła do ostatniego oddziału, gdzie podlegają nacinaniu dla łatwiejszego oddzielania jednej marki od drugiej.

Nacinanie odbywa się przy pomocy odpowiednio urządzonej maszyny; operacya ta trwa bardzo krótko i przyjemnie jest patrzeć, jak miliony małych confetti wyskakuje z pod zębów maszyny.

W tym stanie arkusze są zupełnie wykończone i po przeliczeniu opuszczają warsztaty fabryczne i przechodzą do magazynów oddziału kontroli, który je jeszcze raz liczy i odsyła do biur pocztowych.

Jak widać z powyższego przy fabrykacyi marek liczenie odgrywa dużą rolę, to też około 100 pracownic jest tylko tem zajętych. Jest to jedyna i zupełnie dostateczna kontrola przy przejściu arkuszy z jednego oddziału do drugiego.

Właściwa kontrola odbywa się w ten sposób, że codziennie urzędnik oddziału kontroli wręcza drukarni potrzebną ilość czystego papieru i taż sama ilość musi mu być zwrócona z oddziału nacinania arkuszy w postaci gotowych arkuszy, lub braków. Przy końcu każdego kwartału robi się zestawienie ilości arkuszy, które wydane zostały z głównego magazynu i ilości arkuszy zadrukowanych, lub pozostających jeszcze w warsztatach. Te ilości powinny się zgadzać.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 10, w poł. + 17 R. Bar. 766. Spada. Pogodnie.

Tematy do nowoczesnych obrazów.

1) Cyncynatus, idący za pługiem... parowym.
2) Jazon, zahypnotyzowany przez smoka.
3) Eneasz, wznoszący się balonem nad płonącą Troją.
4) Hadryan, fotografujący aparatem migawkowym ukochanego Antinousa.
5) Saul strzela z rewolweru do grającego na fortepianie Dawida.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę po raz 1szy „Nieznajoma" komedya w 3 aktach z francuskiego Pawła Gavault i Henryka Berra. — W niedzielę (po cenach zniżonych) o godz. wpół do 8mej wieczorem po raz 8my i ostatni w tym sezonie „Dramat Kaliny" trzy akty prozą, Zygmunta Kaweckiego. — W poniedziałek po raz 2gi „Nieznajoma". — We wtorek (przedostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa) po raz 7my „Weronika" operetka w 3 aktach A. Messagera. — We czwartek (ostatnie przedstawienie operetki) „Piękna z Nowego Jorku" operetka w 3 akt. (5 odsł.) H. Mortona, muzyka G. Kerkera.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 4 lipca.

(Z). Ultimo czerwca, będące zarazem terminem wyrównania rachunków półrocznych, wywołało dosyć znaczny odpływ gotówki z kas banku austro-węgierskiego. Wedle ogłoszonego właśnie bilansu tygodniowego zwiększył się portfel wekslowy tego banku w minionym tygodniu o 45,700.000 koron i wynosi obecnie 236 milionów. Bądź co bądź i po tem powiększeniu jest on jeszcze o 96 milionów mniejszy, niż był o tej samej porze roku ubiegłego. Z tych nowych weksli na sumę 45.700.000, które zeskontował bank w minionym tygodniu, przypada jednak zaledwie połowa na weksle zgłoszone w kantorach banku i zeskontowane po urzędowej stopie procentowej $3^1/_2\%$, reszta są to weksle zakupione przez bank na otwartym targu na $2^5/_8$, a nawet na $2^1/_2\%$. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosi dziś 344 milionów koron.

W Berlinie zwiększył się portfel wekslowy niemieckiego banku państwowego o 187 milionów i wynosi 897 milionów marek. Giełda nasza nie odczuwa jednak wcale tego odpływu gotówki z banku, rozmiary obrotów są wciąż minimalne, a spekulacya nie ma pola do działania. Dyrekcya kolei północnej cesarza Ferdynanda, powołując się na pogorszenie się swego bilansu, wniosła do rządu prośbę o zezwolenie jej na podwyższenie taryf osobowych. Wczoraj odbyła się w ministerstwie kolejowem w tej sprawie konferencya między reprezentantami rządu, a delegatami kolei. Decyzyi nie powzięto jeszcze, zdaje się jednak, że prośba kolei zostanie uwzględniona i że od Nowego roku zaprowadzone zostaną wyższe taryfy osobowe na kolei północnej.

Ostatnie notowania:

Akcye austr. Zakł. kredyt. 675·75, węg. Zakł. kredyt. 702·00, Anglobanku 279·50, Unionbanku 537·00, Länderbanku 418·00, Bankvereinu 452·50, Bodencredit 910·00, Gal. Banku hip. 000·00, Statsbahny 699·25, Lombardy 64·00, Kol. Elbethal 446.00, Północnej 00000, Czerniowieckiej 000·00, Alpiny 401·50, Rima Muranyi 496·00, Praskiego Tow. żel. 1555, Fabryki broni 330·00, Tureckie tytoniow. 293·00, Oblig. węg. indemniz. 97·75, Renta majowa 101·80, Austr. renta koronowa 99·65, Węgier. renta koronowa 97·80, 56-letnie Listy Tow. kredyt. ziem. 96·65, 4% Listy Banku krajow. 97·00, $4^1/_2\%$ Listy Banku krajow. 101·50, 4% Listy Banku hipotecznego 96·50, $4^1/_2\%$ Listy Banku hip. 100·60, 5% Listy Banku hipotecz. 110·00, 4% Gal. Oblig. propin. 99·70, 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 97·25, 4% Poż. m. Lwowa 94·05, Losy tureckie 107·00, Marki 117·30, Ruble 252.75.

Paryż 5 lipca. Minister skarbu Rouvier przedłoży we wtorek Izbie deputowanych projekt ustawy w sprawie konwersyi $3^1/_2$ procentowej renty francuskiej na 3-procentową. Rząd przyjmuje podobno w tej ustawie zobowiązanie nie konwertować ani nowej, ani starej 3-procentowej renty przed upływem 10 lat. Na konwersyi tej zaoszczędzi państwo 35 milionów franków rocznie.

Sprawozdanie targowe Lwowskiej izby kupieckiej. Lwów, 4go lipca. (Ceny w walucie koronowej po 50 kg. netto loco (paritas) Lwów bez akcyzy).

Pszenica prima 9·— do 9·25, średnia 0·00 do 0·00, żyto prima 7·50 do 7·60, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·50 do 6·75, pastewny —·— do —·—, owies dworski 7·75 do 8·00, chłopski —·— do —·—, kukurydza prima 5·90 do 6·10, średnia 0·00 do 0·00, rzepak zimowy nowy 10·75 do 11·00, len —·— do —·—, siemie —·— do —·—, koniczyna czerwona prima —·— do —·—, średnia —·— do —·—, biała prima —·— do —·—, średnia —·— do —·— szwedzka 00·— do 00·— tymotka —·— do —·—, anyż okrągły 23·00 do 23·50 płaski 00·00 do 00·00, groch do gotowania 8·50 do 9·50, pastewny 0·00 do 0·00, bobik koński 5·50 do 5·75, wyka 6·50 do 6·75 otręby 3·80 do 4·10, spirytus kontyngentowany loco Lwów wraz z podatkiem 90 koron 000·00 do 000·00, bez podatku 35·25 do 35·50, stacye Tarnopol-Brody 32·75 do 33·00, stacye Sokal-Jarosław 33·00 do 33·50, stacye Husiatyn-Stanisławów 32·25 do 32·50.

Cena bez wszelkich kosztów za spirytus gotowy po 10.000 Literprocent [illegible]

Excont. loco Lwów 17·50 do 17·75.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków, 4 lipca.

Targ dzisiejszy odbył się nader spokojnie. Pszenicy wcale nie kupowano, tak, że ceny utrzymały się tylko nominalnie, zaś nieznaczne transakcye na żyto robiono przy cenach niezmienionych. Owies i jęczmień znajdowały nabywców po cenach wtorkowych.

Płacono: pszenicę białą od 9·80 do 10·10 K., czerwoną 9·70 do 9·90; żółtą 9·65 do 9·90 K., żyto 8·00 do 8·50; jęczmień browarny 7.50 do 7·90 koron; na paszę 7·00 do 7·35 K.; owies 8·00 do 8·35 K., rzepak —·— do —·— K., konicz czerwony —·— do K., biały —·— do —·— K., kukurydza —·— K., — wszystko za 50 kilogramów

Bank gal. dla handlu i przemysłu.

S E J M.

(11 posiedzenie z dnia 5 lipca).

Początek posiedzenia o g. kwadrans na 12. Na wstępie odczytano pismo sądu bialskiego, domagające się wydania X. Stojałowskiego. Odesłano je do komisyi prawniczej. Po odczytaniu petycyj, wniosków i interpelacyj, zabrał głos p. Stapiński i uskarżał się, że w stenograficznych protokołach z posiedzeń sejmowych zapisano jego wniosek nagły w sprawie protestu przeciw mowie malborskiej w ten sposób, że przytoczono tylko samo petitum, a nie przytoczono uzasadnienia wniosku, co się sprzeciwia regulaminowi. — Marszałek hr. Potocki odpowiedział, że po pierwsze protokół owego posiedzenia jest już przyjęty, więc zmian w nim czynić już nie można, powtóre zaś sekretarz p. Urbański odczytał wówczas tylko samo petitum wniosku, więc też tylko to znajduje się w zapiskach stenograficznych.

P. Stapiński twierdzi, że uzasadnienie również było odczytane; na to zabiera głos p. Urbański i stwierdza, że uzasadnienia owego nie czytał, a to dlatego, że wniosek nie był poparty przez 15 posłów, więc sądził, że zbytecznem jest odczytać wniosek w całej osnowie. — Gdy p. Stapiński chciał jeszcze raz głos zabrać, oświadczył marszałek, że według regulaminu poseł nie może trzy razy w tej samej sprawie przemawiać, chyba, że Izba na to pozwoli. Marszałek zapytał więc Izbę, czy zgadza się na to, aby jeszcze raz p. Stapiński zabrał głos w tej kwestyi. Podniosło się zaledwie kilka rąk.

P. Stapiński woła: „Dziękuję panom w przyszłości będę regulaminu pilnował inaczej."

Przystąpiono do porządku dziennego. Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego. — Do komisyi wodnej wybrano w uzupełniającym wyborze p. Gorayskiego. — W myśl wniosku komisyi administracyjnej wezwano rząd do utworzenia posad geometrów przy każdym sądzie powiatowym, oraz do założenia nowych ksiąg gruntowych przynajmniej w tych okręgach, gdzie połowa realności jest fałszywie zapisana.

Następnie uzasadniał p. Rotter swój wniosek tej treści:

A) Wzywa się rząd, ażeby 1) wziął pod rozwagę przekształcenie dzisiejszych szkół realnych przez rozszerzenie czasu nauki do lat 8

i wprowadzenie nauki języka łacińskiego jako przedmiotu obowiązkowego, a abituryentom takich zakładów przyznał prawo uczęszczania do wszelkich kategoryi szkół wyższych w państwie w charakterze uczniów zwyczajnych; 2) zanim organizacya ta w szczegółach obmyślaną i w życie wprowadzoną będzie, aby przyznał abituryentom dzisiejszych szkół realnych prawo uczęszczania w charakterze uczniów zwyczajnych na wydziały filozoficzny i medyczny uniwersytetu jak niemniej na wydział rolniczy uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

B) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawie założenia w Krakowie szkoły średniej 8-klasowej z obowiązkową nauką łaciny i rysunku a bez obowiązkowej nauki języka greckiego, której abituryenci mieliby wszystkie prawa uczniów gimnazyalnych, wszedł w rokowania z rządem i wszelkich dołożył starań, o pomyślne w zasadzie tej sprawy załatwienie. Również wdroży Wydział krajowy ewentualne rokowania z rządem jak i czynnikami miejscowymi w kierunku zapewnienia szkole tej — przy jednoczesnem przyczynieniu się kraju — dostatecznych środków materyalnych i o skutku swoich zabiegów i starań zda Sejmowi sprawę na najbliższej sesyi.

P. Rotter wskazał na to, że w Prusiech, we Francyi i w Rosyi już zarzucono szablon w szkolnictwie średniem, a tylko Austrya, która, wedle słów Napoleona, spaźnia się zawsze o rok, o armię i o ideę, trzyma się jeszcze swego „zopfu“. Mówca gorąco zaleca, ażeby przynajmniej umożliwiono czynienie doświadczeń w kierunku jednolitej szkoły średniej, bez greki, a z łaciną i rysunkami.

Wniosek ten odesłano do komisyi szkolnej.

Z kolei przemawiał hr. Jerzy Baworowski celem motywowania swego wniosku w sprawie poboru i przymusowego ściągania podatków. Mówca zaznaczył, że zabiera głos z nieśmiałością i ze sceptycyzmem; z nieśmiałością, bo po raz pierwszy zabiera głos w tej Izbie, ze sceptycyzmem, bo tylu poważnych posłów już przemawiało i pracowało w tym samym duchu, dotychczas bez dostatecznego rezultatu. — Następnie przedstawił hr. Baworowski historycznie usiłowania posłów naszych do Rady państwa i do Sejmu, zmierzające do reformy ustawodawstwa podatkowego i uznał w pełni ich zasługi na tem polu, poczem nader wymownie wykazywał niedomagania obecnego stanu w dziedzinie podatkowości.

Występował przeciw wszelkiej tajności rozporządzeń, dotyczących egzekucyi podatkowej i przeciw różnorodnym krzywdom, jakie się dzieją kontrybuentom. Między innemi zauważył, że na całym świecie, gdy ktoś za coś ma płacić, to może domagać się rachunku, na [illegible] płaci, — tylko w naszym urzędzie podatkowym nie można się dowiedzieć, za co się ma płacić, i nieraz otrzymuje się nawet dwa rachunki sprzeczne ze sobą co do wysokości należnej kwoty. Zwłaszcza wytykał mówca, jakie krzywdy dzieją się ludziom włościańskim od egzekutorów podatkowych. Egzekutor — powiada mówca — rolnikiem nie jest, rzeczoznawców się nie pyta, rady żadnej nie zwołuje, lecz zabiera, co tylko napotka, choćby to był najniezbędniejszy sprzęt, bez którego gospodarki rolnej prowadzić nie można. Mówca formułuje następujący wniosek:

Wzywa się rząd: 1) ażeby jak najrychlej przedłożył Radzie państwa projekt ustawy o poborze i o przymusowem ściąganiu podatków; 2) ażeby w rzeczonym projekcie uwzględnił potrzebę uwiadamiania kontrybuentów o kwocie przez każdego z nich zapłacić się mającej przed terminem płatności podatków; 3) ażeby ogłosił zwrócone do władz skarbowych przez ministeryum finansów rozporządzenie nakazujące zastosowywać przy egzekucyach podatkowych przepisy ustawy egzekucyjnej o przedmiotach wyjętych od egzekucyi.

Mowę p. Baworowskiego kilkakrotnie przerywano oklaskami, a po skończeniu rozległy się w całej sali huczne brawa i klaskania ze strony posłów ze wszystkich stronnictw. Otoczono mówcę i składano mu powinszowania za jego dziewiczą mowę (maiden speech) świetną pod względem treści i formy. Wniosek jego odesłano do komisyi podatkowej.

Z kolei p. Merunowicz uzasadniał następujący wniosek w sprawie uregulowania wychodźtwa z kraju:

I. Sejm wzywa rząd usilnie, ażeby w jak najkrótszym czasie przedłożył do konstytucyjnego traktowania wnioski, zmierzające do ustawowego uregulowania spraw, dotyczących wychodźtwa — a to w kierunku zapewnienia wychodźcom, jak długo są obywatelami państwa austryackiego, należnej im opieki konsularnej w obcych krajach, jak niemniej także racyonalnego zabezpieczenia krajowi macierzystemu z wychodźtwa możliwych korzyści.

II. Sejm wzywa rząd, ażeby podobnie, jak to się dzieje w innych państwach, w których objawia się silniejszy ruch emigracyjny, ustanowił do czuwania nad nim stałą instytucyę doradczą z dodaniem jej odpowiednich organów wykonawczych.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał powody, kierunki i właściwości objawiającego się w rozmaitych okolicach kraju ruchu emigracyjnego i sformułował wnioski, obejmujące plan uregulowania tego ruchu w sposób dla narodowych i ekonomicznych interesów kraju możliwie najkorzystniejszy. Sprawozdanie o tym przedmiocie i wnioski odpowiednie przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na najbliższej sesyi — a o ile to byłoby potrzebnem, udzieli je rządowi i reprezentacyi naszego kraju w Radzie państwa do zużytkowania przy ewentualnem uregulowaniu spraw wychodźtwa w drodze ustawodawstwa państwowego i przez centralne władze państwowe.

Wniosek ten odesłano do komisyi, zajmującej się sprawą biur pośrednictwa pracy.

Z kolei uchwalono ustawę krajową, wcielającą gminę Załubińce do gminy Nowego Sącza. Następnie przyjęto sprawozdanie komisyi sanitarnej z czynności Departamentu V Wydziału krajowego, tudzież o wniosku p. Marsa w sprawie gospodarki funduszami na cele zdrowotne.

Uchwała Sejmu w tej sprawie brzmi, jak następuje:

a) Wzywa się rząd o udzielenie subwencyi w tym stosunku procentowym, w jakim jej udzieli kraj i powiaty na budowę szpitali w powiatach kossowskim i nadwórniańskim, w których choroby weneryczne grasują.

b) Wzywa się rząd, aby przystąpił do niezwłocznej i szybkiej akcyi w sprawie uzupełnienia brakujących katedr i klinik na wydziale lekarskim lwowskim.

c) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i wziął pod rozwagę naglące sprawy, dotyczące zdrowia publicznego, a mianowicie: w jakim stanie jest dziś opieka nad podrzutkami, jakie istnieją wadliwości i jakie środki zaradcze byłyby wskazane, tudzież aby zastanowił się nad kwestyą stworzenia sanatoryów dla gruźliczych.

d) W myśl wniosku p. Marsa poleca się Wydziałowi krajowemu powołać mieszaną ankietę, w celu zbadania, w jakim kierunku bez uszczerbku dla sprawy można przeprowadzić oszczędności; jakie są niezbędne inwestycye w szpitalnictwie krajowem; w jaki skuteczny sposób urządzić nadzór nad szpitalami; jak zmienić dzisiejszy system gospodarki funduszami krajowymi na cele zdrowotne. — Protokół szczegółowy obrad ankiety wraz z opinią swoją i wnioskami przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na najbliższej sesyi.

Godzina 1/2 2, posiedzenie trwa dalej.

* * *

Interpelacye wniesiono na dzisiejszem posiedzeniu następujące: p. Cieński Tadeusz w sprawie urządzenia przewozu rządowego na Dniestrze w Uścieczku, p. Jabłoński w sprawie drobnej sprzedaży napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych, p. Krempa w sprawie niewypłacenia gospodarzom gminy Żabno wynagrodzenia za wybitą nierogaciznę, X. Szponder w sprawie niezbyt ścisłego wykonywania ustawy przeciw pijaństwu i p. Bednarski w sprawie usunięcia niemieckiego napisu „Neumarkt“ ze stacyi w Nowym Targu.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(*Depesze poranne*).

Berlin 5 lipca. W komisyi dla taryfy celnej, sekretarz stanu hr. Posadowski występował przeciwko socyalistom, którzy żądają zupełnej wolności celnej. Mówca zaznaczył, że inne państwa z pewnością nie byłyby tak sentymentalne, aby w razie zaprowadzenia przez Niemcy zupełnej wolności celnej, chciały jeszcze zawrzeć z Niemcami traktaty handlowe. Niemcy stałyby się wówczas miejscem zbytu dla wszystkich towarów innych państw. Polityka handlowa jest „walką dwóch egoistów“. Taryfa celna nie ma służyć do popierania pewnych tylko grup interesentów i nie jest wyłącznie dziełem ministerstwa spraw wewnętrznych, jest raczej *opinio publica* wszystkich rządów niemieckich. Mówca ostrzega także przed zbytniemi żądaniami, jak np. żądaniem zaprowadzenia protekcyonalizmu. Tym, którzy chcą przeszkodzić dojściu do skutku taryfy celnej, oświadcza minister, że sytuacya jest o wiele poważniejszą, niż im się wydaje. Co się zaś tyczy zniesienia granicy celnej, można to samo powiedzieć, co Mirabeau powiedział o zniesieniu kary śmierci: „Niechaj początek robią mordercy“.

(Ministrowie pruscy lubią się popisywać literackiem, filozoficznem i historycznem wykształceniem, ale zwykle popełniają błędy i zdradzają ogromną nieznajomość tych przedmiotów, w których chcą się popisać przed audytoryum poselskiem. I tak np. owo wyrażenie sławne o zniesieniu kary śmierci nie pochodzi od Mirabeau, ale wypowiedział je Alfons Karr. Toczyła się we Francyi nader namiętna w prasie i w literaturze jurydycznej polemika o zniesieniu kary śmierci. Polemika zaostrzała się bardzo, stawała się coraz gwałtowniejsza, aż ją Alfons Karr przeciął dowcipnem swem wyrażeniem: *„Je veux bien abolir la peine de mort, mais que messieurs les assassins commencent“* (Zgadzam się chętnie na zniesienie kary śmierci, ale niech panowie mordercy pierwsi to, uczynią). Zastosowane do granicy celnej to wyrażenie ma oznaczać, że p. Posadowski zgodziłby się chętnie na zniesienie granicy celnej w Niemczech, ale niech inne państwa poznoszą swoje granice. Te inne państwa w tem uprzejmem porównaniu p. Posadowskiego są postawione na równi z mordercami. Minister pruski snać nie wie o tem, że używając porównań, należy stale unikać takich zastosowań, któreby komukolwiek ubliżać mogły. — Przyp. Red. *Przegl.*)

Paryż 5 lipca. W sprawie pani Humbert donoszą, że w drukarni, fabrykującej renty francuskie, dokonano rewizyi, a to z powodu, że pani Humbert swego czasu pokazywała osobom, przez nią oszukiwanym, liczne renty i w ten sposób wyłudzała pożyczki. Posiadała ona nieco prawdziwych obligacyi renty francuskiej, a nadto miała fałsyfikatów na pół miliona franków; te fałszywe obligacye pokazywała swym wierzycielom i łudziła ich, że posiada ogromne kapitały.

Wiedeń 5 lipca. Wydany przez ministerstwo kolei komunikat stwierdza, że wobec niekorzystnego położenia, w jakiem się obecnie przemysł maszynowy i żelazny w Austryi znajduje, ministerstwo kolei wydało szereg zarządzeń, mających na celu zakupno przedmiotów, potrzebnych do budowy kolei i utrzymania ruchu kolejowego. Poczyniono więc zamówień w austryackich fabrykach lokomotyw i wagonów za 17 milionów koron. Na ten sam cel dyrekcye kolejowe otrzymały w bieżącym roku kredyt około ćwierć miliona koron. Prócz tego poczyniono znaczne zamówienia szyn i materyałów budowlanych dla budujących się obecnie kolei, między innemi zamówiono materyał budowlany dla nowej kolei Lwów-Sambor-granica węgierska za sumę 270.000 koron, a innych materyałów budowlanych za sumę 1.200.000 koron.

Budapeszt 5 lipca. Wydane wczoraj oficyalne sprawozdanie o stanie zasiewów na Węgrzech stwierdza, że początkowo oceniono prawdopodobny wynik tegorocznych zbiorów zbyt wysoko. W pierwszych dniach lipca burze i deszcze wyrządziły bardzo wielkie szkody. Rozmiarów tych szkód dotychczas dokładnie nie można było oznaczyć, ale w każdym razie wpłyną one niekorzystnie na ogólny wynik zbiorów.

Petersburg 5 lipca. Rosyjska agencya telegraficzna określa doniesienia pism zagranicznych o nowej katastrofie kolejowej na kolei warszawsko-petersburskiej, jako nieprawdziwe. Oprócz wypadku, o którym agencya 30 czerwca doniosła, tj. wykolejenia się pociągu osobowego, przyczem 2 osoby zginęły, a 1 była ciężko, a 2 lekko ranne, — nie było więcej żadnej katastrofy.

Zadar 5 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu postawił p. Prodan (z partyi prawnopaństwowej) wniosek o zmianę §. 4 regulaminu sejmowego w tym kierunku, aby posłowie składali przyrzeczenie „królowi chorwackiemu“. Namiestnik br. Handl bronił konstytucyjnego stanowiska rządu. Dep. Krekic (autonomista) wniósł o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem. Wniosek Prodana przekazano komisyi z 7 posłów.

Budapeszt 5 lipca. Wczoraj wieczorem przybyli tu automobiliści z Wiednia na 50 samochodach.

Lizbona 5 lipca. Boerzy, którzy wyemigrowali byli do Portugalii, obecnie złożyli przysięgę Anglii i 10 lipca odjadą z Lizbony na angielskim okręcie do Kapsztadu.

Port-Said 5 lipca. Wczoraj stwierdzono tu wypadek dżumy.

Rzym 5 lipca. *Tribuna* donosi, że król pojedzie we włoskim pociągu aż do granicy rosyjskiej, gdzie przesiądzie do rosyjskiego pociągu dworskiego.

Patria donosi, że król Wiktor Emanuel odwiedzi króla Edwarda i prezydenta Loubeta i to w niedalekiej przyszłości, może w jesieni.

Rzym 5 lipca. Dziennik *Capitale* donosi, że król Wiktor Emanuel w przyszły wtorek lub środę wyjeżdża do Rosyi. Król podąży przez Warszawę i Wilno do Petersburga, będzie przez trzy dni gościem u dworu rosyjskiego, a to: jeden dzień w Peterhofie, jeden w Petersburgu, a trzeci na manewrach. To samo pismo donosi, że car Mikołaj przybędzie do Rzymu w pierwszej połowie października.

Neapol 5 lipca. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw niejakiemu Guerriero, który 25 maja rzucił kamieniem na pociąg dworski, wiozący parę królewską. Zeznał on, że był już karany za kradzież i oświadczył, że jest anarchistą i miał zamiar zamordować króla. Powiada, że i kamieniem można to zrobić; gdyby był miał pieniądze, byłby kupił rewolwer.

Wskutek orzeczenia lekarzy rozprawę odroczono w celu zbadania stanu umysłowego oskarżonego.

Petersburg 5 lipca. *Now. Wremia* wita zapowiedź odwiedzin króla włoskiego na dworze rosyjskim, jako pocieszający dowód, że trójprzymierze nie stoi wcale na przeszkodzie przyjaznym stosunkom między Petersburgiem a Rzymem.

Paryż 5 lipca. Senat obradował w dalszym ciągu nad ustawą o 2letniej służbie wojskowej. Senator Lacroix zwalczał wniosek, dążący do uwolnienia najstarszych synów wdów od służby wojskowej i wyraził życzenie, aby tylko tych uwalniać od służby, którzy rzeczywiście utrzymują całą rodzinę. Referent Rolland sądzi, że ustawa zawiera dosyć ulg w tym kierunku i sprzeciwia się wszelkim poprawkom. Poprawki te odrzucono, poczem przyjęto artykuł 2gi, postanawiający, że służba wojskowa obowiązuje wszystkich, z wyjątkiem tych, którzy fizycznie są niezdolni. Wszelkie uwolnienia są wykluczne. Służba trwa 25 lat.

W Izbie deputowanych dep. Cochon interpelował w sprawie rozporządzenia ministeryalnego, na mocy którego zamknięto w ostatnich dniach 135 szkół zakonnych. Prezes gabinetu Combes oświadcza, że szkoły te otwarto bez zezwolenia władz, co według obowiązującej nowej ustawy jest zabronione. Mówca w przyszłości zawsze tak samo będzie postępował i do wydanych już zarządzeń dołączy jeszcze nowe. (Burzliwe oklaski na lewicy).

Dep. Ribot przedkłada porządek dzienny, według którego sprawa zamknięcia tych szkół ma być przekazana sądom. Prezes gabinetu zwalcza ten porządek dzienny. Dep. Dulief przedkłada porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie. Prezes gabinetu akceptuje ten porządek dzienny. Izba odrzuciła 321 przeciw 216 porządek dzienny Ribota, a przyjęła 333 przeciw 210 porządek dzienny Duliefa.

Londyn 5 lipca. Według wieczornych biuletynów, król przepędził dzień spokojnie; ogólny stan zadowalający, w ranie znaczne polepszenie.

Praga 5 lipca. W ostatnich dniach szalały w wielu miejscowościach Czech burze z gradem, które wyrządziły znaczne szkody.

Waszyngton 5 lipca. Proklamacya Roosevelta do Filipińczyków przyrzeka amnestyę tym osobom, które brały udział w powstaniu lub popierały je, natomiast wyjęci są z pod amnestyi ci, którzy dopuścili się zbrodni, określonych w osobnych postanowieniach międzynarodowych przepisów wojennych. Wszyscy, którzy korzystają z amnestyi, muszą złożyć przysięgę na wierność Stanom Zjednoczonym.

Paryż 5 lipca. Fabryka lamp elektrycznych spaliła się doszczętnie. Szkoda wynosi 2 miliony franków. 700 robotników pozostało bez zajęcia.

(*Depesze popołudniowe*).

Kraków 5 lipca. Dziś wieczorem wyjeżdża stąd do Lwowa wycieczka, złożona z 200 osób, urządzona przez Czytelnię kolejową. Wycieczka przybędzie do Lwowa w niedzielę rano.

Dziś nastąpiło ostateczne porozumienie między drobniejszymi akcyonaryuszami b. galic. Banku kredytowego a Radą zawiadowczą Banku galic. dla handlu i przemysłu. Reprezentanci drobnych akcyonaryuszów, związanych w syndykat, otrzymali ostatnią ratę za swoje akcye.

Prof. Kasparek oświadczył deputacyi rady miejskiej, która doń z prez. Friedleina przybyła, że zgłoszonej rezygnacyi cofnąć nie może i w radzie zasiadać nie będzie.

Warszawa 5 lipca. Wczoraj w południe podczas próby baletowej w Teatrze Wielkim w sali prób, członek baletu p. Ludwik Kowalski, liczący 21 lat, strzelił do siebie z rewolweru i ciężko się zranił. Bezprzytomnego odwieziono do szpitala.

Konstantynopol 5 lipca. Rosyjski ambasador zwrócił się do Porty z radą, aby sprawę zajścia w Serres starała się ugodowo załatwić. (W Serres był bułgarski konsulat, niedawno zniesiony przez rząd sofijski, który jednocześnie zamianował miejscowego mieszkańca, obywatela amerykańskiego swym konsularnym agentem. Rząd turecki nie uznał tego agenta i z jego domu kazał żandarmom zdjąć herb bułgarski i flagę. Kiedy żandarmi wykonywali tę robotę, przyszło do bójki z Bułgarami, przyczem obrażono konsularnego agenta. Przyp. red. *Przeglądu*.)

Pittsburg 5 lipca. Prezydent Roosevelt wygłosił tu na zgromadzeniu mowę, w której powiedział, że Kuba musi w międzynarodowej polityce Stanów Zjednoczonych zajmować osobne stanowisko, a w całości spraw narodowych musi tworzyć część politycznego systemu Stanów Zjednoczonych. Kubańczycy zgodzili się na to. Stany Zjednoczone obowiązane są popierać rozwój ekonomiczny Kuby.

Poznań 5 lipca. Gadzińskiej, żonie pedela, zasądzonej w procesie wrzesińskim na 6 tygodni, zatrudnionej w szkole katolickiej, wypowiedziano dotychczasowe miejsce.

Lech donosi, że w gnieźnieńskiej wyższej szkole żeńskiej badano uczenice, czy nie tworzą kółek dla nauki literatury i historyi polskiej.

HOTEL GEORGEA.

Przyjechali dnia 5 lipca. Książę S. Lubomirski z Równego. Kniaź J. Puzyna z Narola. Hr. H. Morstin z Przeworska. J. Nimhin ze Stanisławowa. G. Tondo i F. Richtmann z Wiednia. L. Kaempffe z Rzyczki. M. Kaempffe z Tuszkowa. F. Wasilkowski z Kijowa. A. Gossler z Komotowa. M. Strzeszawska z Borysławia. A. Skibniewski z Oleska.

HOTEL FRANCUSKI.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 5 lipca. P. hr. Rostworowski z Krakowa. W. Grabiński z Horodenki. C. X. Wyszyński z Brazylii. M. Bobrowscy z Kozowy. D. Schenker, J. Trampler i A. Schüssel z Brzeżan. R. Höppener z Radziechowa. K. Wiktor z Zarszyna. N. Szmerykowska i N. Bochonos ze Stanisławowa. S. Jorkasch-Koch ze Lwowa. R. Baller, R. Łumczyński, C. Banchegyi, A. Löwy, F. Sessler, J. Bergmann i M. Koppich z Wiednia. M. Turzański z Potoczka. J. Prewlaticz z Budapesztu. T. Wojnarowski z Baliniec. Z. Starczewski z Wołynia.

HOTEL EUROPEJSKI

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki

Przyjechali dnia 5 lipca. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. Hr. M. Komarnicka z Jarosławia. L. Biliński z Żółkwi. A. Bednarowski z Czaharówki. Dr. A. Dworski z Przemyśla. J. Filipowski z Kocowa. J. Kierski z Tarnopola. J. Teodorowicz z Russowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 5 lipca. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 16.55. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (bez zmiany) 38·20.

Berlin 5 lipca. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·25. Spirytus 35·60.

Paryż 5 lipca. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·75. Mąka („Fleur de Paris“) 30·70.

Frankfurt 5 lipca. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 212·80. Koleje państwowe 149·60 exclusive kupon. Alpiny 000.00. Disconto 185·25. Laura 199.50 excl. kupon.

Wiedeń 5 lipca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na jesień 7·61—7·62, na wiosnę 0·00—0·00, żyto na na jesień 6·59—6·60, na wiosnę 0·00—0·00, kukurudza na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, lipiec-sierpień 5·23—5·24, na sierpień-wrzesień 0·00—0·00, na wrzesień-październik 5·38—5·39, na maj-czerwiec 0·00—0·00; owies na jesień 6·02—6·03, na wiosnę 0·00—0·00. Rzepak na pień-wrzesień 11·50—11·60. Tendencya: spokojna. Pogoda: pochmurno.

Wiedeń 5 lipca. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3%	265 30
" " " " " 1889 3%	263·—
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m.k. 4%	—.—
Uregulow. Dunaju z r. 1870 100 zł. 5%	286 —
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4%	254 50
Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 2%	84 25
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr.	106 50

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19.35, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 433.—, Clary 40 zł. m. k. 187.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82.50, Losy m. Krakowa 20 zł. 74.50. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 72.—, Ofen 40 zł. 190.00, Palffy 40 zł. m. k. 190.00, Czerw. krzyża austr. 10 zł. 56.00, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 28·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 75.—, Salms 40 zł. m. k. 235.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 77.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264.00. Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 423.00.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1902 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2·31*, 1·35, 8·40***, 6·10, 3·50, 5·50 i 9·50*
Z Rzeszowa: 10·25.
Ze Szczerca (od 1/6 do 15/9 w niedz. i święta) 9.32*.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2·35**, 8·00, 5·35, 10·20*; na Podzamcze: **2·20**, 7·40, 5·11, 10·02*.
Z Tarnopola: 8·55* (na dw. gł.); 3·14* na Podzamcze
Z Czerniowiec: **12·15*, 1·45**, 6·20, 5·40 i 9·20*
Ze Stanisławowa: 11·55.
Ze Stryja: 8·10, 1·10, 4·40, 10·50*.
Z Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie) 6.50, 9.12*.
Z Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedziele święta) 3.14, 8.04*.
Z Janowa 7·45, 1·28, 9·25*, 10·08*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12·45*, 8·30, 2·55**, 4·15*, 8·40, 6·20*, 11·00*
Do Rzeszowa: 3·30.
Do Przemyśla: 8·25*.
Do Szczerca (od 1/6 do 15/9 w niedz. i święta) 2.00.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1·55**, 6·30, 9·00* 11·10*; z Podzamcza: **2·09**, 6·48, 9·20*, 11·32*.
Do Tarnopola: 10·40 z dw. głównego i 10·57 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2·51*, 2·40**, 6·25, 10·30, 10·30*.
Do Stanisławowa: 6·10*.
Do Stryja: 6·35, 9·00, 8·05, 6·35*.
Do Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 codziennie) 5.50*, 3.26.
Do Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 wł. w niedziele i święta) 2.15, 8.16*.
Do Janowa: 9·15, 1·25, 8·15 6·30*, 10·05*

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

LE GRIFFON

Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich ect.**, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego*

we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9.

Kosztorysy gratis.

Skład płócien Korczyńskich Lwów, Halicka 16 poleca kompletnie gotowe łóżka wraz z kołdrami i materacami od złr. 200.

Z nowym rokiem szkolnym znajdą studenci odpowiednie pomieszczenie i opiekę u profesora gimnazyalnego. Na żądanie pomoc w naukach. Wiadomość w biurze dzienników Płohna.

Osoba z dobrej rodziny, z odpowiednią kwalifikacyą, w wieku średnim, poszukuje umieszczenia samoistnej zarządczyni domu. Zgłoszenia przyjmuje pod literami A. W. ulica Śniadeckich Nr. 4 parter, 1 drzwi na prawo.

Maturzysta z odznaczeniem, filolog i matematyk poszukuje lekcyi w domu obywatelskim na prowincyi. Bliższe warunki poste restante „Technik" p. Perehińsko.

Maszyna parowa odczyszcza najzupełniej stare zbite poduszki pierzanne w pracowni kołder i materaców **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika 5.

Kawa „Syriusz", Lwów, ul. 3-go Maja 1. 2. — pół kilo 65 ct., 75 ct. i wyżej

Niezrównanej dobroci kuracyjny koniak prawdziwy francuski, cała butelka zł. 3.50, pół 1.80, ćwierć but. 1 zł. poleca handel Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego 2. Wysyłki od 2 butelek odwrotnie do każdej miejscowości.

Pokój z całem utrzymaniem przy rodzinie od 15 lipca do wynajęcia pod E. L. p. rest.

Przyjmę tanio przepisywanie w języku polskim, niemieckim i ruskim. Biuro dzienników Pasaż Hausmana dla „Potrzebującego".

Za 35 cent. udzielam sumiennie lekcyi niemieckiego oraz konwersacyi i literatury. Adres w biurze dzienników, Pasaż Hausmana.

Nowy transport najmodniejszych francuskich muszlinów i batystów otrzymali obecnie **F. [illegible] K & SP.** we Lwowie, Pasaż Hausmanna.

W prywatnym zakładzie J. Czarnowskiej z początkiem września kursa przygotowawcze do gimnazyum dla chłopców i dziewczynek, nauka języków niemieckiego i francuskiego, rozwijające pogadanki z historyi i nauk przyrodniczych metodą poglądową, gimnastyka hygieniczna. Internat dla panienek uczęszczających do gimnazyum i lyceum i opieka i dozór staranne, wszelkie hygieniczne warunki, pomoc naukowa, bona Francuska, fortepian. Chorążczyzna 11, p. I.

Angielka z francuskim i niemieckim jest zaraz do umieszczenia przez biuro Zagórskiej Lwów ul. Chorążczyzna 7.

Nauczycielki Polki z muzyką i bony Polki poleca biuro Zagórskiej Lwów, ul. Chorążczyzna 7.

Agentów, inkasentów za stałą płacą poszukuje Iwanowski, Lwów, Kamińskiego 6.

Majątki ziemskie do kupna i dzierżawy poleca korzystnie Iwanowski, kantor komisowy, Lwów, Kamińskiego 6.

Poszukuję kilkanaście czteroletnich koni miary 15·1 bez błędów. Zgłoszenia przyjmuje Biuro gazet Olszewskiego ul Kilińskiego 1, Lwów.

NAJTANIEJ

Znakomite aromatyczne Herbaty silnie naciągające

	pół kila zł. ct.
Congo	1·60
Souchong	2·—
Melange de Londres	3·—
Kaisow czarna	4·—

Najlepsze wysiewki herbaciane pół kila 1 zł. 40 ct., 1·60 i 2 zł.

KAWY

znakomite w smaku w woreczkach po $4^3/_4$ kg. opłacane do każdej stacyi pocztowej w kraju.

	1 kg. zł. ct.	woreczki $4^3/_4$ kg. zł. ct.
Ceylon gruboziarn. wyb.	2·20	10·60
Ceylon najprzedniejsza	2·16	10·40
Ceylon średnia	2·08	10·—
Ceylon zielona	2·—	9·65
Ceylon perłowa	2·16	10·40
Mokka arabska	2·16	10·04
Jawa złota	2·16	10·40
Karrakas znak. w smaku	1·30	6.50

LEONARD SOLECKI

Lwów, **ul. Batorego 2.** Każde zlecenie odwrotnie załatwia się.

Nowy transport kawy

E. PEGAN

Triest St. Francesco 6.

Santos 1 kilo	2 K. 10 hal.
Portorico 1 kilo	2 „ 60 „
Ceylon 1 kilo	3 „ — „
Oliwy 5 kg.	6 „ 50 „

Wysyła się za pobraniem pocztowem tylko paczki 5 kilogramowe.

Każda familia



sprawiać sobie może za pomocą moich znakomitych wszędzie cenionych **Fonografów** przyjemne wieczory. Takowy śpiewa, mówi, śmieje się, gra polskie pieśni, rozmowy, śmiechy, marsze, pieśni itp. z zadziwiającą naturalnością i jest przy wszystkich zabawach jako zabawa nieprześcigniony. Dostarczam fonografu tego po niebywałej w świecie kupieckim cenie 6 złr. wraz z opakowaniem i dodaję jeden wałek bezpłatnie, Następne wałki po 75 ct. Wszystko za zaliczką, lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez Międzynarodowy dom eksportowy **M. B. Bravmann, Kraków.**

Otwarto w Pasażu Mikolascha od ulicy Krętej

Najnowszy francuski

Chromo-Fotoskop

— Świat i życie w barwnych — obrazach plastycznych —

Widoki natury — podróże — Stolice świata — Wyprawy naukowe — Wypadki historyczne — Obrazy z postępu cywilizacyi — Sztuka i nauka — itd. itd.

— Zmiana obrazów co tygodnia — do 12-go Lipca

Szwecya i Norwegia.

Wstęp 10 ct.

Otwarte od 10tej rano do 10tej wieczór.

Nowo otwarty

Antykwaryat naukowy

Dr. J. Roszkowski, **Lwów** (Podzamcze)

przesyła każdemu, kto zażąda, katalogi miesięczne bezpłatnie i franco (wyszły już Nr. 1 i 2). Upraszam fachowców i zbieraczy o podanie swych adresów i działów, z których sobie życzą otrzymywać osobne katalogi fachowe.

Załatwia wszelkie sprawy w zakresie antykwarstwa.

Poplamione

ubrania męzkie i damskie oddaje jak nowe I-szorzędny Zakład czyszczenia

Szymona Weissa

tylko Kopernika 12.

Na żądanie czyści się ubranie zapomocą aparatu w ciągu kilku godzin.

Farby

wszelkiego rodzaju

dobre i tanie

u

Alojzego Hübnera

Lwów.

Wielki wybór

Koszul kolorowych także Koszule dla turystów, najlepsze Pończochy i Szkarpetki, Płótna i stołową bieliznę, Bieliznę Prof. Dra Jaegera i Dra Lahmanna, Główny skład gotowej Bielizny poleca po stałej i najumiarkowańszej cenie

F. S. BARDASZ

Lwów, Teatralna 9, vis à vis kościoła Katedry.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju **Eugenii Wekcerówney**, Lwów ul. Kopernika 8 II p., II piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania, wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Bukiety imieninowe, zaręczynowe i weselne w najmodniejszem ułożeniu po jak najniższych cenach poleca

Zakład ogrodniczy

A. Klimowicza i Syna

we Lwowie

Sklep kwiatowy pl. Halicki 14. Adres telegr. Antoni Klimowicz, Lwów.

Uprasza się dokładnie adresować.

Wzory do malowania.
„ robót piłeczkowych.
Deszczułki do robót piłeczkowych.
Aparaty do wypalania.
Farby olejne artystyczne.
„ akwarelowe.
Pędzle szczeciowe i włoskowe.
Palety z drzewa, porcelany i blachy.
Wyroby z drzewa do malowania.
Płótna i kartony malarskie.
Papier akwarelowy.
Stalugi

poleca najtaniej handel

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie Rynek 28.

Nowe cenniki wysyłam franco.

Molla Proszki Seidlickie

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki **k. 1.90.**

Gł. skład wysył., A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanow. Publiczność. ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem. SKŁADY Lemberg: Jak. Beiser, Apoth. Engros: St. Markiewicz. Musiałowicz & Janik. Z. Zadurowicz i Sp. O. T. Wincklera Syn we Lwowie. Albert Skowron, Lwów.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **Wodę Selterską zastępuje** w zupełności woda polecona przez Towarzystwo lekarskie

alkaliczno-słona

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

Główny skład we Lwowie w aptece J. Wewiórskiego ulica Halicka.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do wiadomości że najlepsze

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
Adler M., plac Akademicki.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
A. Brattel ul. Sykstuska 28.
A. Keil, ul. Kopernika.
Automaty Pasaż Hausmana.
Baraniecki, Hotel pański, Grodecka.
Beigel K., plac Chorążczyzny 1.
Bukalska Julia Szeptyckich 5?.
Dostal J. Hotel de Laus.
Drucker J., ul. Gródecka.
Fried Jakób, Rynek 13.
Fränkel J. ul. Sapiehy
Garfunkel O. ul. Sykstuska.
Grünfeld M., Janowska.
Herold A., ul. Sykstuska 14.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Ilków M. ul. Sobieskiego.
Kotz Jadw. ul. Halicka.
Kawiarnia teatralna.
Kawiarnia europejska ul. Jagiellońska.
Keil M. ul. Wałowa.
Kostkiewicz A., ul. Wałowa
Kessler D., ul. Pańska.
Kraus A. ul. Skarbkowska.
Kohn Kalman pl. Gołuchowskich
Kreindler J., plac Bernardyński.
Kanarienvogel A., Jagiellońska 16.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Ludwig J., ul. Krakowska 7.
Löwenheck J., ul. Trybunalska 4.
Łopaciński W., ul. Gródecka.
Makowski K. Krasickich.
Mann D. ul. Lindego.
Nowożeniuk J., ul. Kopernika 4.
Nussenblatt H., ul Leona Sapiehy.
Przybylski K., ul. Trybunalska.
Proksch ul. Sapiehy.
Reich S., Rynek.
Rothberg A. ul. Kazimierzowska.
Ruszkiewicz J. ul. Batorego.
Rudziński A. Restauracya kolejowa.
Rothberg M., ul. Gródecka (Bema).
H. Baum, hotel warszawski.
Rossignon, Pasaż Mikolasza.
Rossignon ul. Pańska.
Stallmeister L. ul. Żółkiewska.
Schmidt K. ul Chorążczyzna.
Schapira S. Rynek.
Schleicher L., ul. Jagiellońska 4.
Sonnenschein A., ul. Gródecka.
Salzberg H. Kazimierzowska.
Skulski M., ul. Teatralna.
Schall Sara, ul. Kazimierzowska.
Schwarzer Osias, ul. Grodecka
Wolisch ul. Grodecka.
Ważny Jan, ul. Czarneckiego.
Zukiermann J., Zimorowicza 18.
Zukiermann S. ul. Leona Sapiehy.
Zimmet H. Kazimierzowska 48.

BOK OKOCIMSKI

(porter krajowy).

Automaty Pasaż Hausmana.
Baczewski Z. pl. Halicki.
Garfunkel O., ul. Sykstuska 2.
Restauracya hotelu warszawskiego
Nowożeniuk ul. Kopernika.
Schapira S., Rynek.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

OZYASZA WIKSLA i Syna

ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u p.

S. WIESERA ul. Sykstuska l. 14.

Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Najnowsze

PARASOLKI

Paski

Gorsety

Bluzki



(Tłumaczenie).

Bank austryacko-węgierski.

Dywidenda za pierwsze półrocze r. 1902 (46 kupon dywidendowy), przypadająca wedle statutu na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego w kwocie:

dwudziestu ośmiu koron,

wypłacaną będzie, od 1 lipca b. r. począwszy, w zakładach głównych Banku w **Wiedniu i Budapeszcie,** jakoteż we **wszystkich filiach** Banku austryacko-węgierskiego.

Budapeszt, dnia 26 czerwca 1902.

Bank austryacko-węgierski.

Biliński
gubernator.

Schoeller generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

(Przedruk nie będzie płacony).

Spółka wydawnicza polska w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca następujące dzieła:

* **Z bibliotek rosyjskich.** I. Cesarska biblioteka publiczna w Petersburgu, II Biblioteki duchowne w Kijowie K. 1.50.
* *Zbyszewski L. Ks.* **Demokracya katolicka w Polsce,** wyd. drugie. Kor. 5.
* *Zdora Władysław.* **Fuimus,** powieść osnuta na tle stosunków polsko-rosyjskich najnowszej doby Kor. 3.
* **Z listów sybirskiego misyonarza,** X. J. Dawidowicza byłego rektora żmudzkiego z portretem Kor. 1·20.
Żmigrodzki Michał. **Krótki zarys historyi sztuki.** 3 części (całość) Kor. 12.
Architekt, miesięcznik poświęcony architekturze i przemysłowi artystycznemu, wspaniale illustrowany; prenumerata półroczna Kor. 10.
Arcydzieła muzeum Luwru, 216 kopii, starannie odbitych, z tekstem objaśniającym, oprawne w płótno Kor. 5.
Baczyński J. **Olena,** powieść historyczna z XIII wieku Kor. 1·50.
* **Bobrzyński Michał w Radzie szkolnej krajowej,** odbitka z „Czasu" Kor. 1.
* **Bogiem a prawdą** powieść, wydanie drugie przejrzane Kor. 5.
Böhmer Dr. **Zbiór i przechowywanie roślin pastewnych,** praktyczne wskazówki do rozmaitych sposobów konserwowania pasz, przekład z niemieckiego, z 26-ma rysunkami w oprawie Kor. 2.
* *Borowski Skarbek.* **Juliusz Kossak, jego życie i działalność** Kor. 3.
Chłapowski Franciszek. **Życie i prace księdza Józefa Rogalińskiego,** część I. z 6 rycinami Kor. 2·50.
Drogi wodne w Galicyi, rozprawy w Klubie konserwatywnym Kor. —40.
* *Dzieduszycki Włodzimierz,* **Mesyanizm polski a prawda dziejów** Kor. 2.
* *Fedorowski M.* **Lud białoruski na Rusi litewskiej,** materyały do etnografii słowiańskiej, tom II: baśnie, przypowieści i podania Kor. 6.
Finkel L. Dr. **Bibliografia historyi polskiej,** tom II obejmuje: geografię, etnografię, dzieje Kościoła i Wiary, prawo i ekonomię, literaturę, sztukę. — Obszerny wolumen o 1142 stronach Kor. 14·40.
* *Florvan O.* Kapucyn. **Święty Franciszek Serafiicki** w pieśni, przyozdobione licznemi rycinami, w oprawie Kor. 4.
Frank Dr. i Sorauer Dr. **Choroby roślin,** wskazówki dla praktycznego rolników w celu poznania chorób i środków zaradczych; z 44 rycinami i 6 tablicami kolor. kartonow. Kor. 3.
Gargas Z. Dr. **Studya z zakresu teoryi statystyki** Kor. 4.
* *Górecka Marya* (córka Wieszcza), **Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu,** wydanie trzecie Kor. 1·80.
Górski Antoni, Prof. Uniw **Produkcya zboża Galicyi** wobec ochronienia traktatów handlowych. Kor. 1·50.
* — **Walka z drożyzną.** Kor. 1.
— **Zarys prawa handlowego austryackiego,** tom I-szy, drugie wydanie rozszerzone Kor. 9.
Górski Piotr Dr. **Samorząd gminny,** rozbiór istniejących urządzeń u nas, tudzież obraz administracyi lokalnej we Francyi, Anglii, Prusiech itd. 8-vo str. 371. Kor. 7.
Halicka Blanka. **Kto zwycięży,** powieść Kor. 3.
* *Jaroszyński Edward.* **Katolicyzm socyalny.** Część I. Kor. 3·20.
* — **Część II.** Prawa społeczne Kościoła. Kor. 2·50.
* — **Część III.** Prawa pracujących. K. 3·60.
Jordan Henryk. Prof. Uniw. **Nauka położnictwa dla użytku położnych,** wydanie czwarte poprawione, z licznemi ryc. Kor. 7.
Karłowicz Jan Prof. **Słownik gwar polskich,** dotąd 2 tomy, A do K. po Kor. 10.
Katalog literatury naukowej polskiej z dziedziny nauk przyrodniczych i matematycznych, kwartalnik, w prenumeracie rocznej Kor. 3.
Kętrzyński W. Dr. **Co wiedzą o Słowianach pierwsi ich dziejopisarze?** Kor. 50·—.
Kieszkowski Jerzy Dr. **Apartamento Borgia,** z 8 rycinami Kor. 3.
* **Klasztory Karmelitanek bosych w Polsce,** tom I. Wilno. Kor. 9.
Tom II Lwów-Warszawa. Kor. 6.
Tom III Warszawa. Kor. 9.
Kniaziołucki Z. Dr. **Materyały do biografii Mikołaja Reya.** Kor. 6.
Konopnicka Marya. **Czytania dla Tadzia i Zosi,** kartowane. Kor. 3.
Korzon. T. Prof. **Dola i niedola Sobieskiego,** 3 obszerne tomy. Kor. 20.
Kraszewskiego J. I. **Złote myśli,** wybrane z dzieł jego. Kor. 2·50.
— w ozdobnej oprawie płóciennej. Kor. 4.
Księga adresowa przemysłu galicyjskiego, opracowana staraniem Zjazdu przemysłowego krakowskiego. Kor. 1.
* *Louis-Wawel Józef.* **Kronika rewolucyi krakowskiej w r. 1846,** ze spisem osób biorących udział. Kor. 2.
* — **Okruszyny historyczne,** zbierane po dawnych aktach i dziennikach. K. 1·60.
* **Łubieński Ireneusz,** biskup sejneński, jego życiorys i działalność. Obszerny tom z rycinami. Kor. 5.
* *Maryan z nad Dniepru.* **Dzieje literatury ojczystej dla młodzieży.** 2 części K. 2·80, w płótno K. 3·60.
* *Margert.* **Obrazy sceniczne z dziejów naszych, dla młodzieży.** Tom I Jadwiga Królowa Korony Polskiej, Unici. Tom II Rachela, Matka, Św. Cecylia, tom po Kor. 2.
Mieroszowski St. **O heraldyce polskiej,** z 12 tablicami herbów. Kor. 4.
Milewski J. Prof. **Zdobycze i iluzye postępu w XIX wieku.** Kor. 1·60.
— **Budżet i kredyt publiczny.** Kor. 4
* *Morawski Kazimierz* Prof. **Julian Apostata,** z portretem Cezara. Kor. 1·20.
— **Tyberyusz i Hadryan,** Kor. 2.
* *Moszyński Jerzy.* **Lettre ouverte a M. Golenistschew-Kotouzov** Kor. 1.
* — **Myśli polityczne z księgi dziejów, cierpień i pracy,** dwa obszerne tomy K. 22.
* — **O miłości Ojczyzny,** trzecie wydanie, [illegible] Kor. —80.
Mycielski Jerzy, prof. Uniw. **Antoni van Dyck,** 1599—1641, z 29-ma ilustracyami, przeważnie inedita, Kor. 8.
* — **Sto lat dziejów malarstwa w Polsce,** 1760—1860. Wyd trzecie, Kor. 10.
* *Ochenkowski Wł.* Prof. **Nasze położenie i zadanie** Kor. 1.

Dzieła opatrzone * są przez cenzurę rosyjską zabronione.

Duchowieństwu dostarczamy chętnie na spłatę w ratach miesięcznych.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. Odwrotnie wysyła Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie.

Najbogatsze w kwas węglowy, najsilniejsze stalowe miejsce kąpielowe borowinowe, racyonalne leczenie wodą, w romantycznej w lasy bogatej okolicy górskiej przy spływie rzek Dorny i złotej Bystrzycy

DORNA (Bukowina)

Sezon od 1 czerwca do końca września.

Ostatnia stacya kolejowa Valeputna (2 godziny od Dorny oddalona) przy każdym pociągu fiakry. Otwarcie ostatniej częściowej przestrzeni z główną stacyą **Bad-Dorna** nastąpi w ciągu roku bieżącego. W monumentalnym budynku kąpielowym wydawane zostają kąpiele według najnowszego systemu. Szczególnie skuteczne są bogate w kwas węglowy kąpiele przy chorobach serca (system nauheimski), i kąpiele borowinowe przy zwapnieniu naczyń **Kuracye mleczne, żołądkowe i dyetyczne.** Dom kuracyjny zawiera eleganckie sale jadalne, koncertowe i kawiarniane, czytelnie, pokoje bilardowe, muzyczne i do gry. Prócz mnóstwa pomieszkań prywatnych i hoteli, stoją 2 z całym komfortem urządzone hotele kuracyjne po umiarkowanych cenach do dyspozycyi. Wodociągi, kanalizacya i oświetlenie elektryczne. Prospekta rozsyła **c. k. Zarząd zakładu leczniczego w Dornej** i na zamówienie rezerwuje pokoje. Informacyi lekarskich udziela c. k. lekarz kąpielowy i zakładowy radzca cesarski **Dr. Artur Lübel** w Dornej.

Farby olejne

zupełnie gotowe do użycia, tarte maszyną, na czystym, podwójnie gotowanym pokoście, szybko schnące, we wszystkich możliwych kolorach, do malowania okien, drzwi, werand, dachów, narzędzi rolniczych, tarantasów, bryczek

i t. p. i t. p.

Lakiery kopalowe krajowe i angielskie do lakierowania drzwi, okien, powozów i t. p.
Pokost czysto lniany podwójnie gotowany, pod gwarancyą czysty, szybkoschnący
Terpentynę zwykłą i francuską
Sekatywę środek wysychający
Farby suche we wszystkich kolorach
Lakiery emaliowe białe i kolorowe
Farby fasadowe, Carbolineum, Ter drzewny i pogazowy, Farby terowe, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Tektury do krycia dachów. Płyty izolacyjne

t. p. i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

Magazyn farb

Alfred Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Przykra i wytwarzająca choroby

plaga much

usuwa się łatwo przez wolny od trucizny amerykański papier muchowy

TANGLEFOT

Na składzie we wszystkich handlach kolonialnych, papierowych i drogueryach. Główny skład: **H. Stössler, Wien I. Freiung 5.**

We Lwowie sprzedaż hurtowna dla Galicyi

ALOJZY HÜBNER

LWÓW.



PASAŻ HAUSMANA

Lwowskie

FOTO-PLASTICON

(46 razy premiowane)

Od $^5/_7$—$^{12}/_7$ do zwiedzenia

Wyprawa krelewskiego angielskiego Towarzystwa geograficznego do

Kanady.

Wstęp 10 centów.

Pierścionki zaręczynowe obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

A. Hübner

poleca

do malowania, konserwowania impregnowania dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich podłóg itp.

Farby olejne

najlepsze, fachowo sporządzone z najlepszych materyałów o trwałości gwarantowanej we wszystkich kolorach

Farby lakierowe

szybko schnące, dające za jednorazowem pociągnięciem kolor i połysk.

Farby terowe

szczególnie dla swych taniości chętnie używane.

TER

czerwony, czarny i brązowy.

Olej terowy

brązowy nadzwyczaj tani, dobrze impregnujący i konserwujący.

CARBOLINEUM

prawdziwe Avenariusa.

Jedyny skład dla Galicyi.

Broszurki do dyspozycyi.

EXSICATOR

wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.

„Kronsteinera"

Farby fasadowe

we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty najchętniej zostają udzielane.

Przy znaczniejszej potrzebie powyż podanych konserwujących artykułów, jakoteż materyałów budowlanych, a mianowicie: **Cementu, Wapna hydraul., Gipsu, Ogniotrwałych cegieł, Papy na dachy, Płyt izolacyjnych** itp., proszę wprzód oferty zażądać, a uczyuię możliwie zniżone ceny, jakoteż ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się.

Co do jakości, to li tylko całkiem **doborowy** towar bywa dostarczany.

Najnowszy **CENNIK** opuścił druk i jest do dyspozycyi Szanownej Publiczności

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

Przeprowadzenia



Pat. wozy 6 i 8 metrowe

Gwarancya za całość. 52 własnych wozów, meblowych pat.

CARO I JELLINEK

Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Najnowszy

Cennik

opuścił druk i jest do dyspozycyi dla P. T. Publiczności u

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.

Zarząd dóbr Wielka wieś p. Wojnicz ma do sprzedania

10 jałówek

od $1^1/_2$ do 2 lat $^3/_4$ **krwi Simentaler** po importowanym buhaju, a po nader mlecznych matkach po cenie 70 hal. za kilo loco stacya kolei Tarnów.

Jedyny

skład fabryczny w kraju

prawdziwego

Carbolineum „Awenariusza"

Sposób użycia i wzory do dyspozycyi u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek liczba 38.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza